NUMER 154.

DZIENNIK POWSZECHNY

28 Czerwca / 10 Lipca 1863 r.

BIURO REDAKCJI: Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA: w Biurze Redakcji Nr. 415.

Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

Prenumerata w Warszawie: Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2. Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Piątek, 10 Lipca 1863.

Prenumerata na Prowincyi: Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30. Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.— W wykonaniu reskryptu Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z d. 20 Maja (1 Czerwca) r. b. Nr. 13,059/3,276, Magistrat podaje do wiadomości publicznej; — że wskutek zgodzenia się Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Namiestnika Królestwa z Ministrem Finansów Cesarstwa, upoważniony został przykomórek celny w Opatowcu, do ekspedycji przychodzących z zagranicy win węgierskich w beczkach.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne sprawozdanie.

Monitor podaje bardzo obszerny raport konsula francuzkiego w Tananariwe (stolicy Madagaskaru), p. Laborde, o wypadkach jakie tam zaszły od 8 do 15 maja, i okolicznościach jakie towarzyszyły zamordowaniu Radamy II, oraz list francuza który długo mieszkał na Madagaskarze, przedstawiający ciekawe szczegóły o stanie stronnictw. Według obu tych dokumentów, stronnictwo howasów usunięte przez Radamę od rządów, tchnące nienawiścią do młodych doradców królewskich, skorzystało z błędu popełnionego przez rząd Radamy, a głównie z wydania prawa dozwalającego na pojedynki, to jest na walkę dwóch osób między sobą, a nawet pokolenia z pokoleniem, pod jedynym warunkiem zobopólnej zgody na ten sposób rozstrzygania sporów, i wywołało rewolucję pałacową, która, jak wiadomo, ukończyła się śmiercią Radamy i osadzeniem na tronie jego małżonki. Według raportu p. Laborde, królowa zapewniła go, że traktat z Francją zostanie utrzymany, a pierwszy jej minister, nawet okazał panu Laborde wysłane przez niego polecenie do władz portowych, zalecające im otoczyć wszelką opieką białych. Wszelako dzienniki, przypominając okrucieństwa howasów względem chrześcian za panowania matki Radamy, nie radzą dawać zbytecznej wiary, zapewnieniom nowego rządu w Tananariwe. Paryzkie dzienniki, po większej części, w tej rewolucji chcą upatrywać rękę Anglji, zazdroszczącej wpływu, jaki Francja wyrobiła sobie na w. Madagaskarze.

Pomiędzy rządem francuzkim a włoskim toczyły się jakieś obrady, a z ostatnich depesz nadesłanych przez p. Nigra z Fontainebleau do Turynu, ministrowie włoscy okazują wielkie zadowolnienie; wszelako dotąd nie znaną jest wcale ich treść. Chciano upatrywać pewien z nimi związek, w wysłaniu ewolucyjnej eskadry włoskiej do Cherbourga, na czas kiedy Cesarz Napoleon będzie odbywał tam przegląd statków pancernych; pogłosce wszakże o tem wysłaniu zaprzeczają *La France* i *Pays*, a także i w sferach urzędowych włoskich. W Turynie krąży pogłoska, że książę Napoleon pisał do swego teścia, iż zmiany zaszłe w gabinecie paryzkim, pozwoliły mu przyspieszyć powrót do Francji.

Według dzienników paryzkich, układy w przedmiocie kanału Suezkiego, pomiędzy rządem francuzkim, Portą i rządem egipskim, prowadzone są bardzo pilnie. Ze wszystkich zarzutów wymienionych w okólniku Porty, tylko jeden jeszcze stanowi przedmiot układów. Porta koniecznie wymaga cofnięcia udzielonej koncesji gruntów nad kanałem wody słodkiej, na co rząd francuzki nie zgadza się; z drugiej strony wszakże donoszą, że w przedmiocie tego cofnięcia, już rozpoczęły się układy, pomiędzy rządem egipskim, a kompanją budowy kanału.

Według *La France*, posłowie mocarstw opiekuńczych w Atenach zawiadomili zgromadzenie narodowe, że jeżeli spokojność nie zostanie rychło przywróconą, opuszczą Ateny i udadzą się na swe statki. Czy w skutku tego zagrożenia, czy z innych powodów, spokojność żądana zdaje się wkrótce będzie przywrócona, bo jak donosi depesza z Turynu, dwaj przywódcy rewolucji wojskowej poddali się pod rozkazy zgromadzenia narodowego. Zresztą, o ile się zdaje, nadawano tej rewolucji większe niż rzeczywiste rozmiary, bo nie rozszerzyła się ona po za mury stolicy.

W Wiedniu krążą pogłoski, że p. Drouyn de Lhuys, stara się skłonić gabinet austrjacki do przyjęcia projektu tego ministra z 1855 roku, mającego na celu ustąpienie przez Austrję posiadłości we Włoszech, w zamian za księstwa naddunajskie; gabinet wiedeński wszelako tak jak dawniej trwa w odmowie, którą wzmocnił jeszcze ustęp adresu izby niższej, mówiący o utrzymaniu całości państwa.

Według dotychczasowych obliczeń, na sejmie siedmiogrodzkim, kwestja wysłania delegowanych do rady państwa, będzie uchwalona większością trzydziestu do czterdziestu głosów.

(Ind. b., W. Z., Sch. Z).

Anglja.

Londyn, 4 *Lipca*. Wszystkie pisma, bądź codzienne, bądź tygodniowe, które dziś wyszły, podają artykuły o Roebucku i jego posłuchaniu w Tuilerjach. Bezwarunkowo w jego obronie i przeciw rządowi występują tylko konserwatywne pisma opozycyjne, jak *Herald, Standard* i *Press*. Radykalny Roebuck jest dla nich tym razem w dwójnasób cennym sprzymierzeńcem, o ile oskarża rząd i przemawia za interwencją w Ameryce. Przeciwnie, prawie wszystkie czasopisma liberalne, jak *Times, Daily News, Globe, Morning Post, Spectator, Saturday Review, Examiner* i t. d., wynurzają jednozgodnie przekonanie, że jakkolwiek zagadka sprzeczności pomiędzy oświadczeniami Roebucka a odpowiedzią posła francuzkiego i rządu angielskiego, nie może być gruntownie rozwiązaną, cała atoli sprawa ta, o ile na teraz sądzić można, nie przynosi zaszczytu ani Cesarzowi, ani jego posłowi. Oświadczenie przysłane *Times'owi* przez Lindsay'a, że potwierdza wiadomość daną przez Roebucka, bardziej jeszcze całą sprawę gmatwa, gdyż teraz Roebuck będzie miał po swej stronie świadka, jeżeli Cesarz odmówi dać w tym względzie świadectwo co do prawdziwego stanu rzeczy. Przeciw Napoleonowi III panuje w sferach politycznych jawne niezadowolenie. Właśnie dla tego, że monarcha ten zna dokładnie Anglję, poczytują mu za złe, że powierza misję do parlamentu niezależnemu członkowi izby niższej, stojącemu zdala od rządu i znanemu ze swego nieprzyjaznego niegdyś względem tego ostatniego zachowania się. Z wielką niecierpliwością publiczność wygląda dalszego ciągu rozpraw i wyjaśnień Lindsay'a, a powszechnem jest przekonanie, że lord Palmerston, który ma zgłosić się w poniedziałek do izby niższej, powie słowa prawdy nie tylko Roebuckowi i Lindsay'owi, lecz także dostojnemu sprzymierzeńcowi Anglji.

Lord Palmerston wrócił do zdrowia; dziś odbędzie się w jego mieszkaniu posiedzenie rady ministerjalnej. Na początku przyszłego tygodnia pierwszy minister ma zgłosić się do izby niższej.

Wiadomo, że postanowiono już poprzednio postawić w opactwie Westminsterskiem popiersie zmarłego ministra wojny sir George Cornewall Lewisa; obecnie zaś otwarte zostały podpisy dla wzniesienia mu pomnika w małem hrabstwie Radnor (w księztwie Walji), gdzie rodzina Lewisów mieszka od kilku wieków. Pomnik ten postawiony zostanie w Harpton, na placu, w pobliżu domu zmarłego ministra wojny.

Austrja.

Wiedeń, 6 *Lipca*. Rada państwa dość długo odpoczywa po rozprawach nad adresem odpowiedzi na mowę tronową: izba panów odroczyła się 24-go czerwca po trzech krótkich posiedzeniach, a izba deputowanych toż samo uczyniła 27-go czerwca po pięciu posiedzeniach; zdaje się, że upłynie jeszcze więcej niż tydzień, zanim która z dwóch izb zgromadzi się na nowo na walne posiedzenia. Inne także parlamenta, nawet takie, które posiadają już wielką wprawę, postępują zwykle w swych pracach na początku sesji bardzo zwolna, dopóki komisje nie przysposobią materjału do posiedzeń walnych. Lecz za to komisje pracują gorliwie i przyspasabiają na dobre materjał. Z austrjacką zaś radą państwa rzeczy mają się inaczej: rząd przesłał dotąd do każdej z dwóch izb tylko po jednej propozycji, mianowicie do izby panów projekt do praw lokalnych, a do izby deputowanych, projekt do prawa o uproszczeniu rozpraw przy roztrząsaniu obszerniejszych propozycij rządowych. Każda izba oddała nadesłany sobie projekt do rozpatrzenia osobnej komisji i czeka aż ta ostatnia ukończy swe zadanie. O tem co komisja izby panów w ciągu upłynionych dziesięciu dni zrobiła, nic a nic nie wiadomo; komisja zaś izby deputowanych uznała za stosowne, cały tydzień przepauzować, i dopiero wczoraj zgromadziła się na posiedzenie. Nie ulega wątpliwości, że czas do rozpoczęcia sesji parlamentarnej nie zbyt szczęśliwie został wybrany wśród najgorętszej pory roku, gdyż prace parlamentarne muszą koniecznie na zwłoce ucierpieć; lecz sesja już się rozpoczęła, a jeżeli izbom spodobało się odroczyć pesiedzenia, toż samo prawo nie powinno służyć komisji. Błędem było ze strony prezesa izby deputowanych, iż odroczył posiedzenia bez oznaczenia terminu zebrania się na nowo, a zatem bez oznaczenia komisji czasu w którym powinna ukończyć rozprawy nad projektem do prawa dotyczącego uproszczenia manipulacji przy rozpatrywaniu obszerniejszych propozycij rządowych. Na ministerstwo także spada, chociaż w mniejszej mierze, wina przerwania prac parlamentarnych, gdyż gabinet powinien był zakomunikować izbom więcej materjału do rozpraw, a przynajmniej obowiązkiem jego było nie zwoływać przedwcześnie rady państwa. Usprawiedliwia poniekąd ministerstwo ta okoliczność, jeżeli tylko jest prawdziwą, że rozmaite projekta do praw, po szczęśliwem przejściu przez radę ministerjalną, leżą od dawnego czasu w radzie stanu. Nawet projekt do prawa o upadłościach mas znajduje się w tym wypadku, a co się tyczy projektu nowego postępowania karnego, nie zaszła jeszcze co do niego zgoda, pomimo wspólnej w tym względzie narady w komisji złożonej z ministrów i z członków rady stanu. Pomimo to, izba deputowanych znalazłaby przedmiot do rozpraw, gdyż liczne prace z roku zeszłego nie zostały ukończone. Nic przeto dziwnego, że przeciwnicy konstytucji powstają na radę państwa za zmarnowanie całych 20-tu dni.

Francja.

Paryż, 5 *Lipca*. *Monitor* dzisiejszy wyraźnie potwierdza to co powszechnie mówiono o nowem usiłowaniu ze strony Cesarza Napoleona, skłonienia gabinetu londyńskiego do wspólnego pośrednictwa między wojującemi stronami w Stanach Zjednoczonych. Lecz obecnie były czynione tylko kroki poufne a nie urzędowe, bo jak powiada *Monitor*, ambasador francuzki otrzymał instrukcję zbadania tylko zamiarów lorda Palmerstona, zatem misję poufną i osobistą; dla tego lord Russell śmiało i słusznie mógł oświadczyć w parlamencie, że nic nie wie o nowych krokach w tym przedmiocie, rządu cesarskiego. Prawdopodobnie p. Drouyn de Lhuys udawał się do Fontainebleau, aby przedstawić artykuł umieszczony w *Monitorze*, przed ukazaniem się w druku. Zwracają uwagę, że artykuł ten kończy się zaprotestowaniem przeciw wszelkiej myśli mięszania się Francji do obrad parlamentu angielskieg . Protestacja ta jest odpowiedzią na niemiłe wrażenie, jakie sprawiła w Londynie półurzędowa ambasada pp. Roebucka i Lindsaya. Że ambasadę tę przyjęli ci panowie z własnego natchnienia, to wynika z oświadczeń pierwszego z nich w parlamencie. Cesarz przedstawił tylko stan rzeczy tak jak go rozumiał; lecz miłość własna narodowa nie rozumuje w podobny sposób. Dziś opinja publiczna potępia pp. Roebucka i Lindsaya, za to, że chcieli być w parlamencie ajentami polityki obcego mocarstwa. Zdaje się, iż nie zasługują na ten zarzut, lecz zawinili przez zbyteczną gorliwość w sprawie południowców, czego muszą tem mocniej teraz żałować, że ich działania na długo uczyniły niemożebnym w Anglji wszelki projekt uznania Stanów południowych, lub pośredniczenia na ich korzyść.

La France powiada: „Izba deputowanych w Korfu, została rozwiązana; nowa izba, która ma wyrzec co do przyłączenia wysp Jońskich do Grecji, będzie zwołana w końcu bieżącego miesiąca. Nie ma wątpliwości, że wyda ona uchwałę za przyłączeniem; lecz nie tak postąpi senat; tam okaże się opór, który tylko przez wpływ angielski będzie mógł być przełamany. Rezultat więc będzie zależał od szczerości, z jaką Anglja popierać będzie kwestję przyłączenia. Tymczasem w Grecji nieład coraz bardziej się powiększa, i gdyby nie energja stronnictwa zachowawczego w zgromadzeniu narodowem, bezrząd doszedłby do szczytu. Nauplia, Calamata i inne miasta nie chcą uznawać żadnej władzy; lud odmawia płacenia podatków; urzędnicy nie pobierają płacy; a wojsko otrzymało tylko nieznaczne zaliczenie. Przybycie jedynie Króla, może położyć koniec temu smutnemu stanowi rzeczy, dla tego wszyscy uczciwi obywatele greccy, wyglądają go z niecierpliwością."

W ambasadach ma zajść pewny ruch lecz bardzo ograniczony, mający na celu umieszczenie na posadzie dyplomatycznej, osoby noszącej jedno z najświetniejszych nazwisk francuzkich, która oddawna nie zajmowała żadnej urzędowej posady.

Dwór stanowczo opuszcza Fontainebleau we wtorek, 7-go b. m. Cesarz wyjedzie po śniadaniu i przybędzie do Vichy na obiad. Cesarzowa i Cesarzewicz odjadą około godziny trzeciej po południu, i zabawiwszy kilka chwil w Tuileries, tegoż wieczora staną w Saint-Cloud, gdzie pozostaną aż do powrotu Cesarza z Vichy. Do Cherbourga Cesarz uda się w kilka dni po powrocie z Vichy; po zwiedzeniu tam warsztatów okrętowych i portu, koło 15-go sierpnia Cesarz przybędzie do obozu pod Chalons, gdzie, jak corocznie w tej epoce, odbywać się będą wielkie ćwiczenia wojskowe. Koło 25-go tegoż miesiąca Cesarz wraz z Cesarzową i Cesarzewiczem uda się do Biarritz.

Włochy.

Turyn, 2 *Lipca*. Od trzech dni izba zajmuje się ogólnemi rozprawami, nad prawami finansowemi, przedstawionemi przez p. Minghettego, a stanowiącemi podstawę jego programu, dążącego do równowagi w budżecie. Głównie idzie o podatek na bogactwo nieruchome, podatek jedyny, bardzo podobny do angielskiej *income-tax*. Projekt ten musiał wywołać opozycję, tak ze stanowiska teoretycznego, jak i praktycznego. Prawo to zapewnie zostanie uchwalone, lecz prawdopodobnie ulegnie ważnym zmianom, i napotka silne przeszkody w zastosowaniu. Pierwszy raz projekt w tym względzie został złożony przez p. Bastoggego, kiedy był on ministrem skarbu. Następnie p. Sella cofnął go i wkrótce ponownie przedstawił z pewnemi zmianami. Według obrachowań p. Sella, podatek ten powinien był przynieść skarbowi około 55 milionów fr. Z powodu nowych różnych zmian, prawo to doszło do pewnego zawikłania. Zamiast podatku od przedmiotów, przyjęto w nim zasadę rozkładu. Parlament uchwali, że podatek ten ma przynosić skarbowi 30 milionów franków rocznie aż do 1866 r., i sam rozłoży go na prowincje. Za zasadę w rozkładzie przyjmują ludność i dochody z po-

RZECZY STAROŻYTNICZE

Opisy zabytków Starożytności, przez Delegację wysłaną z polecenia Rady Administracyjnej Królestwa zebrane

w Gubernji Płockiej

w latach 1844 i 1846.

I.

Powiat Płocki.

Miasto gubernialne Płock, własność rządowa. Od samego zaprowadzenia chrześcjaństwa w Polsce mamy wzmiankę o mieście Płocku. Wedle świadectwa kronikarzy, tu Mieczysław, pierwszy chrześcjański monarcha, założył jeden z dziewięciu wzniesionych przez siebie kościołów, a syn i następca jego Bolesław Chrobry kościół ten do stopnia katedralnego wyniósł. Wrastało pod późniejszymi królami to miasto, tak dalece, że prawnuk Chrobrego Władysław Hermann, i syn tego ostatniego Bolesław Krzywousty, już w nim częściej niż w Krakowie przemieszkiwali. Obadwa też pomarli w Płocku i oba w tutejszym katedralnym kościele zostali pochowani.

Po rozdziale kraju na księstwa, było to miasto z razu stolicą całego Mazowsza, a później jednej z najgłówniejszych w niem dzielnic. Przemieszkiwali tu Konrad, starszy syn Kazimierza Sprawiedliwego, książę całego Mazowsza, synowie jego Bolesław i Ziemowit— Bolesław syn Ziemowita, syn Bolesława Wacław, synowiec tego ostatniego, a syn brata jego Trojdena Ziemowit, wraz z synem i wnukiem także Ziemowitami.

Córka tego ostatniego Ziemowita, zaślubiona Konradowi Czarnemu księciu Szląskiemu na Oleśnicy, sprzedała dzielnicę ojcowską wraz z Płockiem Kazimierzowi królowi Polskiemu za 20,000 dukatów, poczem pomimo opierania się książąt Mazowieckich młodszej linji, do korony wcielonym został.

W zatargach panów swoich z sąsiadami Płock niejednokrotną poniósł klęskę. Zdobyty przez Krzyżaków w r. 1235, spalony przez Pomorzan w r. 1243, a przez Litwinów w r. 1260 i znowu 1286, zniszczony jeszcze przez Władysława Łokietka w r. 1326, byłby był upadł zupełnie nawet pomimo jakiegokolwiek znaczenia stolicy, którem się przyodziewał, gdyby go nie podźwignęła ręka króla Kazimierza Wielkiego po wzięciu na nowo całego Mazowsza w lenne zwierzchnictwo. Jakoż monarcha ten przebudował, a raczej na nowo prawie wystawił zamek i obwarował miasto murem, na którego wystawienie sumę 40 grzywien groszy corocznie z własnej szkatuły przeznaczył. Mieszczanie zaś obowiązani byli 100 grzywien groszy na ten cel corocznie wnosić, a za to przez cały czas stawiania muru miejskiego otrzymali uwolnienie od opłaty cła w podróżach po wszelkich królewskich dziedzinach.

Mur ten opisany szczegółowow do chowanym dotąd oryginalnym królewskim przywileju z r. 1353, miał w fundamentach 4 łokcie grubości a 3¼ łokci nad powierzchnię ziemi, wysokością zaś 16 łokci domierzał. W przestrzeniach co 60 łokci wzmocniony był wieżami na 4 łokcie nad wierzch jego wzniesionemi. Z tego jednak muru żaden ślad dziś nie pozostał, jedna chyba ściana małej kamieniczki niedaleko rogatek Dobrzyńskich i prawej strony stojącej, która z baszty miejskiej przerobioną być miała.

Zamek. Zbudowany był od zachodu na wyniosłości nad Wisłą, a w obrębie swoim zawierał nie tylko mieszkanie książęce, arsenały i własną kaplicę, ale obejmował jeszcze katedrę naprzeciw niego stojącą. Jaka była pierwotna jego postać trudno jest dzisiaj odgadnąć, tem bardziej, że z murów otaczających, nie z każdej już strony nawet fundamenta dopatrzyć można. Mieszkalna atoli część tej budowli oddzielny jak się zdaje tworzyła czworogran, mogący służyć do obrony nawet po opanowaniu bramy przez nieprzyjaciela. Dziś czworogran ten północnego tylko boku pozbawiony, zresztą istnieje w całości, lubo mało już w nim części takich, któreby czasy Kazimierza Wielkiego zapamiętały.

Do tych ostatnich należy przedewszystkiem wieża w narożniku zachodnio-południowym nad Wisłą stojąca, od spodu czworograniasta, u góry ośmioboczna, płaskawym piramidalnym daszkiem zakończona, zwana szlachecką, w której niegdyś urządzone były więzienia. Mury jej stawiane z cegły bez tynku, choć znacznie podobno zniżone, poważnie dotąd wyglądają. W narożniku północno wschodnim, wznosi się inna wieża, służąca zarazem za dzwonnicę katedralnego kościoła. Budowa też wieży piękna i nader osobliwa, sięga niezawodnie środka XIV stulecia, lubo zakopułowanie samo może być na niej późniejszem. Przytyka do tej wieży murowana wystawka, na której mieści się zegar.

Kościół Ś-go Wojciecha z klasztorem księży Benedyktynów, stanowiący południową ścianę zamkowego czworokąta, założony został pierwotnie podobno przez Wernera biskupa Płockiego około połowy XII stulecia. Wytrzymawszy atoli z zamkiem różne katastrofy, stracił wszystkie oznaki swojej starożytności i dziś całkiem nowszą ma postać.

Po przeniesieniu Opactwa tutejszego do Pułtuska, oddany w zarząd księżom Misjonarzom— dotychczas w posiadaniu tych ostatnich zostaje. Resztę czworokąta zamkowego zajmują mieszkania wikarjuszów i altarystów katedralnych, dla których król Zygmunt I-szy przywilejem z r. 1538 gmach w obrębie zamkowym wnieść dozwolił.

Stan zamku Płockiego opisuje dosyć szczegółowo lustracja starostwa z r. 1616,—okazuje się z niej, że i wtedy niebył najświetniejszym, lubo lustratorowie w kilku tylko miejscach mury jego porysowane znaleźli. Pierwsza przecież wojna Szwedzka o taką go przyprawiła klęskę, że już starosta, ani w nim mieszkać ani kancelarji grodzkiej utrzymywać nie był w stanie; opuszczony plac zajęli księża wikarjusze katedralni, a w późniejszym czasie nowy gmach na nim wystawili. Do obrębu teritorium zamkowego należy jak się wyżej powiedziało:

Kościół katedralny. Katedra Płocka liczy się bezwarunkowo do najstarożytniejszych instytucij religijnych w Polsce. Jakoż nie tylko dzieje poświadczają, że pierwotnie przez Mieczysława I-go założoną została, ale i mury tego gmachu dziś stojące, choć pewnie nie pierwotne, pochodzą przecież z początku XII wieku przynajmniej, t. j. z epoki, z której żadne inne pomniki budowlane nam się nie dochowały.

Niewiadomo jaka była pierwsza przez Mieczysława w 965 r. wzniesiona kościoła tego budowa, bo ją w półtora wieku ogień zupełnie strawił. Dzisiejszej ma być założycielem Aleksander biskup Płocki w r. 1136. Odnawiali ją, rozszerzali i przyozdabiali późniejsi biskupi, nieodmieniając jednak pierwotnego planu, skutkiem czego jedyny to może kościół w królestwie, który pomimo późniejszych przerabiań, dochował na sobie piętno architektury wschodniej, wszelkie inne style bezwątpienia wyprzedzający.

Pierwsze odnowienie tej bazyliki, o którem ślad w aktach pozostał, przypada na r. 1530, a na biskupstwo Andrzeja Krzyskiego. Co wtedy w niej dodane lub zmienione zostało, niewiadomo: to tylko pewna, że do tego odnowienia dał powód pożar gmachu, w skutek uderzenia pioruna. Atoli nie musiało być ono gruntownem, kiedy w 30 lat później biskup Noskowski, rozebrawszy górną część murów, zapewne od pożaru spękaną, nowem ją zastąpił nadmurowaniem, którego górny szlak czyli gzyms misternie z cegiełek układanemi krokstynami przyozdobił. W r. 1633 za biskupstwa Stanisława Łubieńskiego znowu odnawiano Płocką katedrę. Z ozdób zewnętrznych przybyła wtedy złocona gałka z krzyżem nad jej środkową kopułą. Kopułę tę i dwie wieże pokryto miedzią, a kaplice ołowiem za czasów Jana Gembickiego w r. 1655; zarazem powyzłacano krzyże na kopułach wieżowych. Za biskupów: Andrzeja Stanisława Kostki Załuskiego i Hilarego Szembeka cały kościół miedzią pokryto. Nareszcie za biskupstwa Michała Poniatowskiego, później prymasa, starożytną facjatę, nową, dziś istniejącą zastąpiono. Były jeszcze reparacje w r. 1817 i 1834, które jednak nie wpłynęły na zmianę powierzchowności tej świątyni, i w których tylko szczegóły długim upływem czasu zużyte poprawiono.

Wszystkie wymienione wyżej odnowienia tutejszego kościoła dopełnione zostały kosztem kapituły, nie bez hojnego pewnie przyłożenia się samych biskupów. Kapituła część nawet sreber skarbcu kościelnego za dozwoleniem władzy duchownej sprzedała, aby cały gmach miedzią pokryć, a tym sposobem od wpływu wilgoci trwalej go zabezpieczyć.

Pomimo przecież tak licznych i różnoczesnych odnowień, katedra Płocka z wyjątkiem ściany naczelnej ma postać wielce starożytną i poważną. Za to wewnątrz całkiem się nową wydaje, lecz i tu (głębiej rzecz rozważywszy) główne zarysy przypominają styl byzantyński.

I tak: sklepienia na nawach są krzyżowe, ale mocno spłaszczone, a na nich widać jeszcze ślady krzyżowego przeżebrowania, sklepieniom XII-go wieku właściwego. Nawy boczne oddzielone są od środkowej naprzemian trzema wielkiemi filarami i trzema kolumnami, z których jedne i drugie podpierają arkady, a takiego rozporządkowania nie masz przykładu w żadnym późniejszym stylu. Z tem wszystkiem tu już przerabiania następne więcej zatarły szczegółów pierwotnego budownictwa. Odmieniono bowiem sklepienia na kopule środkowej i na części kapłańskiej, a dawne kolumny, nawy arkady podpierające, nowemi Jońskiego porządku zastąpiono. Pierwsza przemiana nastąpiła podobno pod biskupem Gembickim, ostatnia widocznie pod Poniatowskim.

Taką historję tych murów ze źródeł miejscowych i bliższego im samym przypatrzenia się wyczerpnąć można. Dzisiejszy zaś ich stan jest następujący:

Kościół katedralny Płocki zbudowany jest w formie krzyża. Plan jego po obu stronach mniej więcej jednakowy, takiż sam kształt kaplic i obu zakrystij, tak kanonicznej, jak i niższego kleru. Boczne jego nawy niższe są od środkowej, zresztą w całej swojej długości jednakowo jest wysoki. Półokrągłe tylko sanctuarium, w którem się mieści wielki ołtarz, niższe jest od części kapłańskiej i osobnem

datku gruntowego, stępla i wpisów. Mówcy występujący przeciwko temu prawu, głównie powstają przeciw tym zasadom.

Deputowani de Cesare i Minervini, ośmielili się zrobić wniosek, który nie dawno jeszcze uważany byłby w parlamencie za pewnego rodzaju świętokradztwo, a obecnie nie sprawił nawet silniejszego wrażenia. Zaproponowali oni i gorąco popierali zmniejszenie armji i to o sto tysięcy ludzi. „Kiedy będzie potrzeba, zawołał p. Minervi, należący do krańcowego lewego stronnictwa ruszyć na czworobok twierdz, pójdziemy wszyscy z żonami i dziećmi.” Po raz to pierwszy, mówiąc o oszczędnościach, wspomniano o zmniejszeniu armji, a jest to charakterystyczny rys, godny uwagi. Myśl ta powoli utrwali się, a przed przyszłym rokiem, prawdopodobnie kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy, powróci do domów, w celu oszczędzenia wydatków i równowagi budżetu.

Co się tyczy prawa o podatku od ruchomości, pomimo stawianej opozycji, pomimo wad, jakie w sobie zawiera, bezwątpienia będzie ono uchwalone. Zajdą w niem zapewne jakie zmiany, lecz wszyscy w duszy są przekonani, że koniecznie trzeba się zgodzić na wielkie poświęcenia, i nie można zbytecznie opierać się podatkowi, mającemu przynieść skarbowi 30 milionów fr. rocznie. Zresztą ministerstwo robi z przyjęcia tego prawa kwestję gabinetową, a ci co najmniej nawet mają dla niego sympatji, wcaleby sobie nie życzyli, aby gabinet usunął się z powodu takiej drobnej kwestji, i to zaraz po udzielonem mu tak ogromną większością wotum zaufania.

Prawo o rozbójnictwie, jak się zdaje, na zawsze zostało zagrzebane w biurach izby deputowanych. Z powodu nadejścia upałów, myślą już o spoczynku i ferjach parlamentarnych; ławy deputowanych coraz pustszemi się stają. Prawdopodobnie po uchwaleniu podatku od ruchomości, zaraz zajmie się izba roztrząśnięciem traktatu handlowego z Francją i ważniejszemi drugorzędnemi sprawami, a następnie posiedzenia będą odroczone do października lub listopada.

Ministerstwo wojny dziś otrzymało depeszę z Sycylji, że kolumny ruchome przy ostatnim marszu ujęły 560 osób, chroniących się od poboru; reszta zbiegów sama stawiła się przed władzami, co od kilku dni znacznie powiększyło bezpieczeństwo publiczne w Sycylji.

Prawie cała rodzina królewska nie znajduje się w stolicy. Król jest w Valdieri; książę Humbert w Medjolanie; księżna Genui nad Lago-Maggiore. Książę Amadeusz w poniedziałek wyjeżdża w podróż. Tylko książę Carignan pozostaje w stolicy. Pogłoska, że książę Humbert pojedzie na konkurs strzelniczy do Szwajcarji do Chaux-le-Fonds, jest bezzasadną. Książę był zaproszony na tę uroczystość i zamierzał zadosyć uczynić temu zaproszeniu, lecz po pewnej rozwadze postanowiono, aby tylko następcę tronu na tym konkursie reprezentował specjalny delegowany.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Nowy-Jork, 27 *Czerwca*. Zwycięzkie postępy armji skonfederowanych w Pensylwanji, wszędzie wzbudzają trwogę w tym stanie. Stanowisko jen. Hookera jest zagrożone. Dochodzą wieści, że miasto Carlisle zostało zdobyte. Jen. Lee zajął Boonesboro, South Montain i Frederickstadt i zagraża Baltimore i Waszyngtonowi. Ewell dnia 24 czerwca znajdował się w Chambersburgu. Hooker zajmuje jeszcze stanowisko nad południowym brzegiem Potomaku. Jen. Johnston z oddziałem wojska, przeznaczonym na odsiecz Vicksburgu, znajduje się pod Clynton.

Paryż 8 *Lipca*. *Monitor* podaje wiadomości z Rzymu, że po aresztowaniu Tristanego i Stramenga, przez dowódcę żandarmów francuzkich, co miało miejsce dnia 23 i 24 czerwca, aresztowano p. Durrholz, byłego oficera 2-go pułku szwajcarskiego w Neapolu. Przejęto u niego ważne papiery, znajdujące się obecnie w rękach władz wojskowych francuzkich.

Paryż, 7 *Lipca*. Cesarz wyjechał z Fontainebleau do Vichy.

Londyn, 6 *Lipca*. Na posiedzeniu izby niższej p. Layard oświadczył, że ustąpienie 4,000 funt. szter. nowemu Królowi Grecji, będzie załatwione na drodze dyplomatycznej. Rząd zażąda zatwierdzenia parlamentu, jednakże nie podczas obecnych posiedzeń.

Londyn 6 *Lipca*. P. Layard, w odpowiedzi na interpelację p. Fitzgeralda, oświadczył, że gubernator Bahamy przysłał sprawozdanie kapitana statku *Margaret and Jessie*, dotyczące napadu statku związkowego, który strzelał do niego. Szczegóły zamieszczone w tym dokumencie zgadzają się z wiadomościami podanemi przez dzienniki. Po ogłoszeniu tej wiadomości w dziennikach nowojorkskich, p. Seward pisał niezwłocznie do lorda Lyons, że otrzymał sprawozdanie o tej sprawie, lecz że kapitan statku związkowego zaprzeczał, aby rozkazał strzelać do statku *Margaret and Jessie*. P. Seward oświadczył dalej, że nakazał śledztwo w tej sprawie, a jeżeli zażalenie kapitana angielskiego będzie uznane za słuszne, rząd zgani postępek dowódcy związkowego i wszelkie zadosyćuczynienie udzieli.

Marsylja, 6 *Lipca*. Statek *Prince-Jerôme*, z księciem Napoleonem i jego małżonką na pokładzie, przybył wczoraj do portu marsylskiego.

Londyn, 6 *Lipca*. P. Roebuck interpelował lorda Palmerstona, żądając aby tenże wyznaczył dzień do ponowienia rozpraw nad kwestją dotyczącą uznania stanów południowych Ameryki. Lord Palmerston odpowiedział, że bardzoby pragnął uczynić zadosyć żądaniu p. Roebucka, lecz sądzi, że izba nie zechce przedłużyć swych posiedzeń dalej jak do końca miesiąca bieżącego. Jest on gotów porozumieć się z izbą co do wyznaczenia przyszłego poniedziałku na rozprawy nad wnioskiem p. Roebucka, jeżeli izba dozwoli dziś jeszcze przedstawić sobie projekt dotyczący fortyfikacij, tak, aby drugie odczytanie mogło mieć miejsce w przyszły czwartek.

Londyn, 7 *Lipca*. Lord Naas zwracał uwagę na sprawy chińskie. P. Layard bronił polityki rządu w tych okolicach. Lord Palmerston mówił, że polityka Anglji zgadzała się dotychczas w Chinach, z polityką Francji i Rosji. Minister sądzi, że wkrótce w państwie tem spokojność przywróconą zostanie;— wtenczas Chiny będą otwartem polem dla handlu europejskiego.

Londyn, 7 *Lipca*. Przy końcu posiedzenia nocnego izby niższej, lord Palmerston żądał, aby izba uchwaliła sumy, jakie będą następnie potrzebne do obrony warsztatów okrętowych, arsenałów marynarki królewskiej i portów w Duwrze i Portlandzie, jakoteż do utworzenia arsenału centralnego. Sumy te nie powinny przenosić 650,000 fun. szter., jakie mają być umieszczone w księdze długu publicznego. Minister żądał, aby upoważniono rząd do spłacenia tej sumy w ratach, w przeciągu czasu nie dłuższym nad 30 lat. Lord Palmerston oświadczył dalej, że roboty, które mają być wykonane, zostały już zatwierdzone przez parlament, i że suma żądana, będzie wystarczającą do miesiąca lipca roku 1864.

Mesyna, 6 *Lipca*. Eskadra angielska, składająca się z trzech statków, została wezwana do Pireus, zkąd niedawno odpłynęła.

Monachium, 7 *Lipca*. Między rządami należącymi do związku celnego, które dotąd oświadczyły, iż zgadzają się na propozycje podane w depeszy bawarskiej z dnia 18-go czerwca, znajdują się Hanower, Brunświk i Hesja elektoralna.

Turyn, 7 *Lipca*. Depesza z Aten donosi, że dwaj naczelnicy powstania wojskowego, poddali się zgromadzeniu narodowemu.

Berlin, 7 *Lipca*. Prezes rady ministrów, p. von Bismarck, zabawi w Karlsbadzie aż do wyjazdu Króla do Gasteinu, również jak i radca rejencyjny p. Zitelmann, który towarzyszy p. v. Bismarckowi.

Kassel, 8 *Lipca*. Posiedzenia sejmu zostały odroczone.

Monachjum, 8 *Lipca*. Rząd wniósł projekt pożyczki 43,540,000 guldenów, na budowę kolei żelaznych kosztem skarbu. Procent i amortyzacja długu mają być ustanowione na podstawie prawa o pożyczkach z 1861 r.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Wczorajszy dzień był chłodny i na pół pogodny; między g. 10 r. a $3\frac{1}{2}$ w. niebo zupełnie pochmurne, wieczorem około godz. 10 cała strona zachodnia nieba pokryła się ciemnemi chmurami. Średnia temperatura dnia jest: $12\frac{2}{5}$, największe ciepło po południu 16, najmniejsze w nocy 8 stopni Réaumura. Średnia wysokość barometru jest: 753,75 milimetrów. Wiatr panował mierny północno-wschodni. Elektryczność 10 stopni.

— W nocy z dnia 20 Maja r. b., zamordowaną została przez niewiadomych ludzi, w własnem mieszkaniu, starozakonna Estera Kiejla Szepszelówna Cwa, lat 37 licząca, utrzymująca kawiarnię w mieście powiatowem Kalwarji; zadano jej rany ostrem narzędziem w lewy bok i rękę, a tępem w głowę.

— W mieście Międzyrzecu, pow. Radzyńskim, dnia 21 Maja r. b. z niewyśledzonej przyczyny wynikł pożar, który pomimo silnego ratunku zniszczył dwanaście domów mieszkalnych, ubezpieczonych na rs. 4,570, i rozmaitych ruchomości za 4,200 rs.

— *Siewiernaja Poczta* zamieszcza w r. b. wiadomości gospodarczo-statystyczne o rozmaitych miastach Cesarstwa Rosyjskiego za rok 1862. Niektóre z ważniejszych już podawaliśmy, obecnie zaś podamy, z tegoż samego zaczerpnięte źródła, wiadomości dotyczące gubernji Wileńskiej, zaczynając od miasta Wilna.

Wilno, miasto gubernjalne, leży na drodze żelaznej St.-Petersburg.-Warszaw., przy ujściu r. Wilejki do Wilji, o 710 wiorst od St. Petersburga, a o 890 od Moskwy. Do miasta należy 9 przedmieść, otoczonych słobodami. — Mieszkańców liczą w Wilnie 30,234 męż. i 30,259 kob., czyli 60,493 płci obojej; w tej liczbie: szlachty 3,929; duchowieństwa różnych wyznań 1,946; obywateli poczesnych 13, kupców 555, mieszczan i cechowych 48,406; byłej szlachty polskiej 418; osób stanu wojskowego 4,039; poddanych cudzoziemskich 510, a nie należących do kategorij wyżej wymienionych 676. — Obywateli wpisanych w ludność stałą miasta 20,928 męż. i 22,882 kob., razem 43,810 płci obojej. — Osób posiadających w mieście domy i inne nieruchomości, zdajduje się 1,627; oprócz tego 109 domów należy do różnych władz. — Cały handel gubernji wileńskiej znajduje się w ręku żydów; głównym jego przedmiotem jest zboże, zakupywane przez żydów i wysyłane przez Kowno za granicę. Drugim ważnym artykułem handlu jest drzewo, spławiane również za granicę Niemnem. Przedmioty miejscowej konsumcji przywożone są z zagranicy lub też z gubernij wewnętrznych. Kapitałów kupieckich zadeklarowano w r. 1862: w 1-ej gildji 6; 2-ej 8, a 3-ej 126; wszyscy ci handlują na miejscu; kupców obcych jest 2.—Sklepów w Wilnie znajduje się 708; innych zakładów handlowych 192. Jarmark bywa jeden, na św. Jerzy (od 23-go kwietnia do 15-go maja v. s.) Przywożą na takowy towarów za sumę około 170,000 rs.; a sprzedają za 50,000 rs. W ogóle od owej epoki, kiedy ustanowiono jarmarki w miastach: Święcianach i Lidzie i od kiedy zaczęły upadać tak zwane kontrakty, i jarmark pomieniony stracił swe znaczenie.—Bazary zaś są w Wilnie nader znaczne, a do kasy miejskiej wpływa z nich opłaty około 20,000 rs. - Przemysł rzemieślniczy stoi na nader niskim stopniu wydoskonalenia i skoncentrowany wyłącznie w rękach żydów. Rzemieślników w ogóle jest 1,858, a wyroby ich zbywają się na miejscu. Fabryk i zakładów fabrycznych Wilno posiada 39; ogólna suma ich produkcji wynosi rocznie do 40,000 rs.; ale wyroby te nie zaspokajają nawet potrzeb miejscowych. Wielu obywateli i mieszczan wydala się z miasta za zarobkiem; i tak w 1861 r. wydano świadectw pasportowych 1,119. Około 120 rodzin mieszczańskich zajmuje się ogrodnictwem. — Podług budżetu Wilna na r. 1862, obliczono: *dochody* zwyczajne na 46,407 rs. 87 k., nadzwyczajne na 77,990 rs. $49\frac{3}{4}$ k.; *wydatki* bieżące 57,044 rs. $62\frac{1}{4}$ k., jednorazowe 22,945 rs. $87\frac{1}{2}$ k. Kapitał nietykalny wynosił 3,684 rs. $56\frac{1}{2}$ k.; długi 70,517 rs. $88\frac{1}{4}$ k.; niedobory 89,714 rs. $3\frac{1}{2}$ k.; niepokryte wydatki 67,550 rs. 24 k. — Oprócz dochodów gminnych miasto korzysta także z niektórych opłat od towarów przywożonych; wynoszących rocznie do 25,000 rs. - Do miasta należy 1,098 dies. 473 saż. grunt., a oprócz tego posiada ono kilka majątków (1,073 dies. 14 saż.) przynoszących rocznie około 2,900 rs. dochodu, i gmachy, jako to: ratusz, były teatr anatomiczny, trzy domy, 29 sklepów, piwnice i 2 młyny. Wszystkie te budowle przynoszą rocznie do 3,500 rs. dochodu.—Miasto udziela rocznie 3,000 rs. wsparcia teatrowi.— Ulice oświetlone są 584 latarniami, z których 392 olejnych a 192 spirytusowych.

— W zeszłym miesiącu, jak donosi dziennik *Globe*, trzynastu krajowców z Nowej Zelandji przedstawiał księciu i księżnie Walji, p. Jenkins, tłomacz rządu zelandzkiego. Było tam dziesięciu naczelników pokoleń i trzy kobiety. Naczelnicy ci należą do plemienia Nghapuli, pochodzą od sławnego Pene Tam, który brał tak znaczny udział w wojnach zbuntowanych naczelników Keke i Kawiti. Jeden z obecnych naczelników, Hongi, zwiedzał już raz Anglję w towarzystwie Waekata za panowania Jerzego IV; nazywano go Szangi. Pierwszy on wprowadził w używanie u krajowców Nowej Zelandji broń palną. Był to najokrutniejszy z wojowników i ludożerców. Książę Walji za pośrednictwem p. Jenkinsa rozmawiał z nim bardzo przyjaźnie. Naczelnicy zapewniali o swej przyjaźni dla księcia angielskiego i wyrazili życzenia wejścia z nim w ściślejsze stosunki. Naczelnicy ci byli oczarowani ze swej wizyty i łaskawego przez księcia przyjęcia. Następnie udali się na śniadanie do księcia Newcastle.

— *Monitor* z d. 5 lipca, umieszcza pod rubryką sztuki piękne, następujący artykuł p. Pawła Dalloz:

„W 1859 r. staraliśmy się skreślić historję odkrycia emaliowego malowania na lawie, którego okazy przedstawił na wystawę tegoż roku p. Jollivet. Następnie kilkakrotnie, wspominaliśmy o ważności tego wynalazku dla artystów, których twory może uwieczniać. Równie uporczywi w naszem uwielbieniu, jak p. Jollivet w trudnem przedsięwzięciu wprowadzenia nowego pojęcia, z wielkiem zadowolnieniem dowiedzieliśmy się, że Rosja, uderzona korzyściami tego nowego systemu, zamówiła obraz do kościoła w Sewastopolu. Dzieło to już ukończone, wkrótce ma być wysłane na miejsce swego przeznaczenia, ażeby Cesarz Rosyjski i Jego Małżonka zastali go na miejscu w chwili ich odwiedzin. W pracowni p. Jollivet, mogliśmy zbadać ten nowy dowód zasobów malowania emaliowego na lawie. Czytelnicy nasi, pewno będą nam wdzięczni za podzielenie się z nimi naszemi wrażeniami.

Tego rodzaju malowidła znajdujące się na wystawie, dały miarą świetności i bogactwa palety malarza emaliowego na lawie; pomiędzy niemi, podobizna studjum Ingresa przedstawiającego głowę, dowiodła dokładności metody oraz poszanowania przez ogień najdrobniejszych szczegółów rysunku i kolorytu. Obraz przeznaczony do Sewastopola dał możność panu Jollivet okazania, jaką głębokość tonów jest w stanie otrzymać równie w cieniach, jak i w światłach.

Nowe to dzieło jest odtworzeniem w wielkich rozmiarach (1 metr 79 centymetrów na 2 metry 98 centymetrów) obrazu p. Neff, artysty szkoły rosyjskiej, słusznie cenionego przez swych współziomków, a którego kilka obrazów w kościele św. Izaaka w Petersburgu, budzi powszechne uwielbienie. Przedmiot stanowi nawiedzenie grobu Chrystusa przez święte kobiety. Jutrzenka zaczyna przemagać cienie nocy; dwie kobiety, jedna w wieku, druga jeszcze młoda, lecz obie przez łzy zestarzałe, okryte ciemnemi sukniami, przychodzą nawiedzić grób Chrystusa i przy wejściu do groty spotykają Anioła ze szkrzydłami, w białej jak śnieg tunice, który, wskazując im na całun śmiertelny, zawiadamia je o zmartwychwstaniu Chrystusa.

Dziewicza białość sukni anioła, bijąca jasnem światłem, przyniesionem z nieba, odbija silnie od grupy niewiast w żałobie. Artysta umiał uniknąć krzyczącego efektu tej sprzeczności, dając się jej rozpłynąć w miłej atmosferze porannej, łączącej wszystkie części jego obrazu. Kompozycja ta prostotą swą odkrywa swe pochodzenie; jest ona dziełem starożytnego mistrza i cechuje ją głębokie uczucie religijne. Czy starożytnemu mistrzowi, czy podwójnemu odtworzeniu jego myśli przez pp. Neffa i Jollivet, należy zawdzięczać to wrażenie silnie religijne? Ta kwestja nas tu nie zajmuje, bo tylko ze stanowiska efektu malowania emaliowego na lawie mamy zapatrywać się na ten przedmiot.

Powiemy zatem, że kolory emalji doskonale się nadały, nie tylko do wyrażenia pełnych prostoty natchnień starego mistrza oddanych farbami klejowemi, lecz także i do oddania współczesnego artysty, nadając obrazowi szklistę powierzchnię, przypominającą obrazy olejne, nad któremi emalja ma wyższość trwałości.

Nie wątpimy, że dzięki wytrwałości p. Jollivet, sposób malowania emaliowego na lawie, zostanie w Rosji naturalizowany. Może trzeba było, aby zdala od swej ojczyzny był oceniony tak jak na to zasługuje, aby nasi malarze i budowniczowie skłonili się do przyjęcia go. Nikt nie jest prorokiem w swym kraju.”

— W Medjolanie sprzedano sławne i znakomite pod względem artystycznym i historycznym wrota zdobiące książęcy pałac Sforzów. Ażeby uniknąć wywiezienia tego pomnika za granicę, władza municypalna uznała się w prawie, nie pozwolenia na zabranie tych drzwi. Dnia 16 czerwca z tego powodu odbyła się ciekawa scena: Nabywca wrot, p. Bastini, już przysposabiał do ich wyjęcia z zawias i zabrania, kiedy przeszkodzili mu w tem delegowani bezpieczeństwa publicznego z polecenia władzy municypalnej. Wypadek ten da powód do procesu, którego rozstrzygnięcie będzie bardzo ciekawe.

— Grupa małych wysepek, mało znanych, leżących pomiędzy Australją i Tasmanją (ziemią Van-Diemena), w cieśninie Brassa, zamieszkała jest przez metysów, o których ciekawe szczegóły, podaje jeden z dzienników Australskich. Są to *łowczowie fok*, którzy otrzymali to nazwisko kiedy cielęta morskie w licznych partjach przypływały w te strony, a polowanie na nie dawało piękne zyski. Zachowali oni dotąd to nazwisko chociaż foki już się tam niepokazują. Głównem zajęciem tych wyspiarzy, jest łowienie ptaków morskich, zwiastujących burzę, zwanych dla tego *Storm-birds*, wydających ceniony, jasno czerwony tłuszcz. Tak jak na wyspach Orkadzkich i innych należących do Szkocji, ptaki te chronią się w norach wykopanych w ziemi. W swych podziemnych schronieniach, za towarzyszów mieszkania mają wielką ilość wężow jadowitych. Nie zważając na te niebezpieczne gady, które zresztą zdają się pozostawać w najlepszych stosunkach z łowczymi fok i nigdy żadnego z nich nie ukąsiły, wyspiarze ci, ręką wyciągają ptaka zewnątrz jego nory, ściskają mu piersi i szyję, wzniosłszy dziób nad przysposobionem naczyniem, i zmuszają go do wyrzucenia tłuszczu tworzącego się w pierwszym okresie trawienia tych rybożerczych ptaków. Jeden ptak wydaje czasem $\frac{1}{10}$ część kwarty tłuszczu. Potem puszczają ptaka, który wraca do nory i wkrótce zbiera nowy zasób tłuszczu. Sposób ten podobny jest do dojenia krów, a ma tę zaletę, iż nie niszczy tego gatunku ptaków, jak to miało miejsce na wyspach angielskich a mianowicie na wyspie Calf-of-Man, leżącej na południe od wyspy Man. Ptaki te uważane są przez krajowców za bardzo zdrowy pokarm i solą je dla wysyłania na sprzedaż do Tasmanji.

Wspomnieni wyspiarze pochodzą od pierwszych osadników, którzy osiedli na nich z kobietami z Tasmanji, Wiktorji i Nowej Walji. Niektóre z tych kobiet dotąd żyją i

---

pokryte dachem. Przy ścianie naczelnej ma dwie wieże od spodu czworograniaste, od wierzchu ośmioboczne zakopułowane miedzią, w kształcie polskim kościołom właściwym. Na złączeniu krzyża, jakie rozpołożenie murów kościelnych tworzy, wznosi się kopuła kulista z małą na środku wieżyczką, poprzeczne zaś ramiona tego krzyża zakończone są także półokrągłemi kapliczkami odpowiedniemi zakończeniu części kapłańskiej.

Kościół ten z niejednostajnego stawiany jest materjału. W ścianach naw bocznych jest sam granit w kostkę grubo obrabiany. W bocznych kaplicach i obu zakrystjach granit ten warstwami układany jest z cegłą. Szkarpy podpierające nawy poboczne, jakich się po każdej stronie pięć znajduje, są także z granitu, ale z cegłą bez żadnego porządku pomięszanego. W ścianach części kapłańskiej, lubo z cegły głównie wzniesionych, jeszcze się gdzie niegdzie przebijają granitowe tafle. Mury tylko samej nawy środkowej, a jak się zdaje i wież naczelnych są wyłącznie ceglane. Te ostatnie równie jak środkująca między niemi ściana, i ściany środkowej kopuły kościelnej, tynkiem są obrzucone, reszta zaś murów w stanie zdrowym stoi.

Podług tego łatwo stopniową dawność każdej części oznaczyć. I tak: najdawniejsze są boczne nawy pierwiastkowo bez żadnych przypór wystawione. Z tegoż prawie czasu zdają się być boczne kaplice i obie zakrystje, które jeśli uległy jakiemu późniejszemu przestawieniu, to to zasadzało się widać na rozebraniu nie dosyć ściśle ze sobą spojonych, albo od pionu zbaczających głazów, i zastosowaniu ich na nowo w tym samym kształcie. Części te gmachu noszą na sobie charakter XII-go a nawet XI-go wieku. Wszakże górne na tych częściach gzymsy i szkarpy, któremi ściany są podparte, pochodzą już z wieku XVI-go. Z tegoż czasu jest cała nawa środkowa i presbyterium, a ściana naczelna kościoła z w. XVIII.

Pomniki. Tak starożytna bazylika nie dochowała jednak wewnątrz odpowiednich swej dawności monumentów. Miejsce wiecznego spoczynku dwóch monarchów Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego, w bieżącem dopiero stuleciu kamieniem pomnikowem naznaczone zostało. Z grobowców licznych książąt Mazowieckich, których ciała w tym kościele były złożone, ślad nawet żaden nie pozostał. Biskupi tutejsi przemieszkując głównie w Pułtusku, tam też najczęściej byli chowani, i w pośród pomników tutejszych z całego ich szeregu czterech zaledwie imiona można natrafić, reszta zaś należy do prałatów i kanoników, albo zupełnie do świeckich osób.

Pomnik Jakóba Buczackiego. Najdawniejszym ze wszystkich jest pomnik Jakóba Buczackiego biskupa Płockiego wystawiony w roku 1549 przez trzech kapłanów szczególną wdzięczność dla niego czujących. Pomnik ten znajduje się przy pierwszym lewym filarze od strony nawy bocznej i wyobraża leżącego w stroju pontifikalnym biskupa, na nim zaś dwóch aniołków tarczę okrągłą utrzymujących. Na tej tarczy (której kawałka z lewej strony brakuje) wyrobiony jest wypukło herb Habdank, niżej zaś Odrowąż i Łabędź, a w potrójnym otoku, podobnież wypukłemi literami wydłutowany następujący napis:

RMO (Reverendissimo) INC..... OMIO OLIM. IACOBO BUCZACKI DEI GRA (tia) EPO (Episcopo) PLOCEN(si) IOAN(nes)OSTROWICKI ARCHIDIACONUS DOBRZIN (ensis) in ECCLA (Ecclesia) PLOCEN (si) ET HIERONIMq(us) CRAIOWSKI (Krajowski) PREPOSITUS POLTOWIEN (sis) BENEFA (ctori) SUO POSVERUNT, ANNO DOMINI MDXLIX DIE (1549).

Cały ten pomnik modelowany jest z gipsu, z wyjątkiem tylko tarczy napisowej, która jest bronzową; robota w nim bardzo piękna, dolnej tylko części figury pod względem proporcji i zręcznego sfałdowania sukni cokolwiek zarzucićby można.

Pomnik biskupa Wolskiego zmarłego w r. 1590 znajduje się po drugiej stronie kościoła, w samej ścianie bocznej nawy. Wyrobiony jest z marmuru czerwonego, wyobraża leżącego w pontyfikalnym stroju biskupa, pod którym wyryty na tablicy następujący napis:

D. O. M.

Petro Dunin Wolski Episcopo Plocensi.

Viro morum snavitate, prudentia vitae, integritate insigni amplis.— legationis apud regem Catholicum et S. Sedem Apost. ac Magistratu Cancell. regni optimo functo ob idq. Sigismundo Aug. Henrico et Stephano ab quo ad pontif. dignit. erectus est. Regib. Poloniae carissimo

Patruo bene merenti moerens
Hieronimus Wolski Tribun. Plocen. et
Poltoviens.
h. monumentum p.

Vixit An. LX. obiit MDXC. d. XX Augusti.

Nad tym nagrobkiem umieszczony jest pomnik ks. Stanisława Wolskiego Dziekana Płockiego, także z czerwonego marmuru wyrobiony, ale pół tylko figury zmarłego przedstawiający. Wyryty pod popiersiem napis następny:

Ad honorem et laudem. Dei Opt. Max. ac Deiparae Virginis Officii rorate in has sacellas psallentium fundatori Stanislao Dunin Wolski Decano Plocen. Plotovienq.
Qui cum nosse coopisset desiit vivere
Anno D. M. D. C. II aetetatis suae XXXXII. Hieron. Wolski Tribun. Plocen. fr. desid. pietatis ergo.

Oba te pomniki w pewnym względzie jedną całość tworzące, wystawił Hieronim Wolski, Wojski Płocki, brat księdza Stanisława dziekana, a synowiec Piotra biskupa, jakto nawet same napisy nauczają. Robota w nich gruba.

Hieronim Cielecki herbu Zaremba, sekretarz królewski, później referendarz koronny i biskup Płocki, ochmistrz dzieci króla Zygmunta III, zmarły w roku 1620 ma wystawiony przez swego wnuka, ks. Zygmunta Cieleckiego proboszcza tutejszego, wspaniały nagrobek w formie ołtarza, w którego środku znajduje się klęczące przed krucyfiksem jego samego wyobrażenie. Główne części architektoniczne tego pomnika wyrobione są z czarnego marmuru, podstawy, oraz głowice kolumn i płaskosłupów z marmuru cielistego, sama zaś figura biskupa z białego.

Pod nią znajduje się ryty na czarnym marmurze następujący napis:

D. O. M.

Hieronymus Cielecki
pervetusta Zaremborum gente ortus
vir prudens et eruditus
virtutibus praestans
meritis in rempub: insignis
et Secretarius R. M-tis Referendarius Regni
ac S-mmae Constantiae Reginae Cancellarius
instituendaeque regiae prolis praefectus
demum Episcopatu Plocensi insignitus
sponsae suae utilis et vigilans praesul
Reggiae domui apprime charus
Clero civibusque Patriae acceptus
post insertam coelo animam
corporis sui exuvias hic deposuit
Aetatis anno LXIII salutis humanae
MDCXXVIII
cui hoc amoris monumentum gratus nepos
Sigismundus Cielecki praeptus Pozn. Guezn.
Plo. Canc. posuit.

Całe to dzieło odznacza się równie pięknemi proporcjami jak starannem wykonaniem i jest jedną z główniejszych ozdób tutejszego kościoła.

Nagrobek biskupa Stanisława Łubieńskiego. Podobny do tego pomnika z pozoru, ale bardzo odmienny w istocie jest pomnik Stanisława Łubieńskiego, biskupa Płockiego, zmarłego w r. 1640.

Skromny napis jak było całe życie tego zasłużonego męża, podaje tylko w krótkości datę jego śmierci, w słowach:

D. O. M.

Hic jacet Stanislaus Łubieński peccator indignus Episcopus Plocensis oretur pro eo. mortuus die XVI Aprilis an. Dom. M.C.C.X.L.

Marmur czarny cielisty i biały— składają pojedyncze tego monumentu szczegóły, z podobnem zupełnie rozłożeniem jak w pomniku biskupa Cieleckiego. Rysunek w nim nie równie prostszy i mniej ozdobami obciążony.

Nagrobki prałatów i kanoników tutejszych są liczniejsze, a niektóre z nich pod względem wytworności do celniejszych nawet pomników sztuki monumentalnej liczone być mogą.

Pod tym względem pierwsze miejsce pomiędzy niemi trzyma nagrobek księdza Pawła Głogowskiego, Dziekana Płockiego, zmarłego w roku 1580. Wypukłorzeźbą zmodelowane popiersie prałata, umieszczone jest w sklepisto zakończonym wnęku, po którego bokach piękne znajdują się karyatydy. Napis pod popiersiem umieszczony w następujących daje się wyczytać wyrazach:

R. D. Paulo Głogowski Decano Plocensi viro pietate et sapientia summa, sacrarum literarum et jurisprudentiae cognitione praestanti, vitae innocentia, morum castitate, hospitalitate, modestia singulari, cinera ejus domicilium hoc ante praeparatum et dotatum amici pp. obiit die X februarii anno Domini MDCXXX aetatis suae LXXVIII.

Pomnik ten wyrabiany jest z gipsu, tyle zaś na rozmaitych i tak pięknie wykonanych szczegółów, że go za arcydzieło w stylu odrodzenia (renaissance) uważać można. Znajduje się na południowej ścianie kaplicy pod północną wieżą kościelną.

(dalszy ciąg nastąpi).

z przyjemnością opowiadają dzieje pokoleń z pośród których zostały porwane. Pierwotni osadnicy po większej części już wymarli Potomkowie ich stanowiący oddzielną rasę mięszańców, którzy odziedziczyli po swych europejskich ojcach wielkie zdolności umysłowe i silną budowę ciała, żyją i żenią się tylko pomiędzy sobą, i nie znają żadnej z wad, zwykle towarzyszących cywilizacji. Cała ta ludność wraz z kobietami i dziećmi nie przenosi stu głów. Jedna z tych wysp, mianowicie Chappol, została zastrzeżona przez rząd angielski, z powodu guana znajdującego się pod przeszło 10 stóp głębokości mającą warstwą ziemi; guano to nie jest tak dobre jak Peruańskie, lecz bardzo jest cenione w osadzie australskiej Wiktorja.

WIADOMOSCI LITERACKIE.

— W tych dniach wyszedł w Poznaniu u Żupańskiego, trzeci tom ważnego i sumiennego dzieła Józefa Łukaszewicza, pod napisem: *Opis kościołów parochjalnych, kościołków, kaplic, klasztorów, szkółek parochjalnych, szpitali i innych zakładów dobroczynnych, w dawnej djecezji poznańskiej*. Tom ten, na który od lat czterech oczekiwano (tom bowiem drugi wyszedł w 1859 r.) tem dla nas jest ważniejszy, iż poświęcony jest opisowi archidjakonatu warszawskiego, dawniej czerskiego.

— W Pradze, z drukarni E. Gregra, wyszedł zeszyt drugi znakomitego dzieła czeskiego przez p. Jana Krejczego, pod tytułem: „Podróż po Niemczech, Szwajcarji, Francji, Belgji i Anglji."

— Oddział sztuk pięknych czeskiej besedy artystycznej postanowił wydawać organ tego towarzystwa, pod tytułem: *Czasopis umielecke besedy*. Czasopismo to wychodzić będzie co sobota, w formacie wielkiej ćwiartki.

— Z Welehradu pod dniem 5-m b. m. donoszą, że na obchód uroczystości tysiącletniej rocznicy wprowadzenia do krajów zachodniosłowiańskich wiary chrześciańskiej, już 4-go b. m. przybyło do pomienionego miasteczka przeszło 20,000 pobożnych, a dnia następnego czyli w samym dniu rozpoczęcia uroczystości jubileuszowej, liczba ich doszła do 100,000. Są to po większej części mieszkańcy wiosek, którzy przybywają kompanjami, z księżmi i chorągwiami na czele, śpiewając pieśni nabożne. Baron Sina, będący właścicielem dóbr welehradzkich, polecił porobić wszelkie przygotowania, ażeby licznie przybywający pobożni mogli się pomieścić.

W dniu 5-m b.m. sumę celebrował na Welehradzie książę-kardynał-arcybiskup prażski Szwarcenberk, w asystencji licznego duchowieństwa. W tymże dniu, odprawiono 150 mszy. Ksiądz Strossmayer, biskup djakowarski i śremski, który pomimo przyrzeczenia, nie mógł przybyć, przysłał w swoje miejsce deputację złożoną z licznych księży jego djecezji, którzy zabawią w Welehradzie przez cały czas trwania uroczystości. Ogólna liczba księży, którzy przybyli tam do 5-go b. m., wynosi 500.

— Czytamy w *Narodnich Listach* z dnia 5-o b. m.: „W tych dniach przejeżdżała przez Pragę deputacja bulgarów, udająca się do Welehradu na uroczystość tysiącletniej rocznicy wprowadzenia do krajów zachodnio-słowiańskich wiary chrześciańskiej. Deputacja ta przywiozła z sobą adres i pozdrowienie od bulgarów dla czechów i morawian."

Z powodu tejże uroczystości, numer czasopisma *Morawska Orlice* z dnia 5-go b. m., wyszedł w ozdobnej szacie i ma na czele piękną poezję czeską na cześć tego jubileuszu.

— Dnia 4-go b. m. wyszedł w Pradze pierwszy numer nowego czasopisma niemieckiego, pod tytułem: *Prager Fremdenblatt*, będącego organem dla teatru, malartswa, rzeźbiarstwa, muzyki, literatury, oraz spraw krajowych i zagranicznych. Pismo to wychodzić będzie co dzień, a wydawcą jego i właścicielem jest p. Juljusz Lang. Będą tu także zamieszczane sprawozdania z teatru narodowego czeskiego, i to w języku czeskim.

— Adolf Arneth wydał obecnie bardzo ważne dla dziejów austrjackich źródła; zamieszczone one zostały w tomie 22-m oddziału drugiego wydawanych przez wiedeńską akademję nauk „Źródeł" *(Fontes; — Diplomataria et acta)*. Tom ten obejmuje mianowicie relacje posłów weneckich o Austrji w XVIII wieku, należące do liczby najważniejszych co do pomienionego okresu źródeł do dziejów austrjackich. Jakkolwiek dawno się już poznano na wartości tych relacij (głównie Ranke bardzo wielką do nich przywiązuje wagę), pomimo to relacje dotyczące Austrji były dotąd prawie zupełnie nieznane, a p. Arneth przez wydanie ich przysłużył się znakomicie dziejom austrjackim. Podaje on ogółem dziesięć relacij, a dziwnym zbiegiem okoliczności, szereg ten rozpoczyna poseł Daniel Dolfin, a kończy inny poseł tegoż imienia i nazwiska. Są to mianowicie relacje: Danjela Dolfina z 1708 r., Giowanni Priuli z 1722, Francesco Donado z 1725, Danjela Bragadin'a z 1733, Marco Foscarini z 1736, Nicolo Erizzo z 1738, Pietro Andrea Capello z 1744, Marco Contarini z 1746, Paolo Renier z 1769, i nareszcie Danielа Dolfina z 1793 r. Z relacij tych najważniejsza jest pierwsza, a pod względem wartości, odpowiada jej relacja Pietro Andrea Capello, z której p. Arneth wiele korzystał w pierwszym tomie swego dzieła o Marji Teresie.

— „Korespondencja pomiędzy Karolem Augustem a Goethem" *(Briefwechsel zwischen Karl-August und Goethe)*, której pierwszy egzemplarz, zaraz po wydrukowaniu, doręczono wielkiemu księciu sasko-wejmarskiemu 24-o czerwca, jako w dniu jego urodzin, ma się zjawić lada dzień w niemieckim handlu księgarskim.

— Paryzkie towarzystwo azjatyckie w d. 30 czerwca r. b. odbyło czterdzieste pierwsze doroczne swe posiedzenie, pod prezydencją p. Renaud członka Instytutu. Sekretarz Towarzystwa p. Mohl, także członek Instytutu, odczytał sprawozdanie z prac towarzystwa i w ogóle dzieł wschodnich wydanych w ciągu zeszłego roku. Ten pogląd na postęp nauk, dokonywany corocznie, jest zarazem nagrodą za przeszłość i zachętą na przyszłość. Uczony badacz chińszczyzny, p. Pauthier, miał odczytać na tem posiedzeniu ustęp o zdobyciu królestwa Awa, przez armję tatarsko-chińską w 1823 r. naszej ery, według Marco-Polo; lecz spóźniona pora na to nie dozwoliła. Ustęp ten wyjęty jest z nowego wydania sprawozdań Marco-Polo, przejrzanego według rękopismów i wzbogaconego licznemi objaśnieniami. Wydanie to wkrótce już opuści prasę w Paryżu. Wiadomo, że sprawozdania Marco-Polo, dotyczą najodleglejszych i najmniej znanych krajów Azji; lecz ponieważ Chiny stanowią główny ich przedmiot, można było zapełnić przerwy w tekscie i objaśnić ich znaczenie za pomocą źródeł chińskich. To właśnie dokonał bardzo pomyślnie, uczony p. Pauthier.

— Wilhelm Hofmeister, kierujący naczelnie lipskim składem muzykaliów, znanym pod firmą Fryderyka Hofmeistera, powołany został obecnie przez uniwersytet hejdelbergski na profesora zwyczajnego botaniki i dyrektora tamecznego ogrodu botanicznego. Oddając się swemu dotychczasowemu zawodowi, Wilhelm Hofmeister pracował wiele nad botaniką i znany był z prac w tej gałęzi pisanych, głównie zaś z dzieł i artykułów o skrytopłciowych, tak iż zwrócił na się uwagę świata uczonego. Przed kilku laty, uniwersytet lipski udzielił mu dyplom na doktora honorowego filozofji.

Najnowszej mapy T. Königa, pod tytułem: *Allgemeine Comptoir, Post und Eisenbahnkarte von Mittel Europa*, wyszło w Berlinie, u Henryka Schindlera, trzecie wydanie. Mapa ta obejmuje przestrzeń Europy od Kopenhagi na północy, do Livorno na południu, oraz od Havre na zachodzie, do Belgradu na wschodzie. Tak format jak i wielce wyraźne znaki, nadzwyczaj ułatwiają orjentowanie się. W tej ostatniej edycji zaznaczone zostały najnowsze linje i odnogi dróg żelaznych.

— Dokonywanego przez Ewarda Fabariusa przekładu na język niemiecki znakomitego dzieła francuzkiego, pod tytułem „Dzieje trzech pierwszych wieków kościoła chrześcjańskiego," przez Edmunda Pressensé, wyszła w Lipsku, u Wilhelma Engelmanna, część druga, obejmująca drugi okres wieku apostolskiego (od 50 do 65 r.) do zgonu apostoła Pawła i okres apostolstwa Św. Jana. Wykład, tak samo jak w pierwszej części, jest żywy i pełen wzniosłości ducha, tak, iż czytelnik z trudnością oderwać się może od tej książki.

— Dr. Brehm, dyrektor instytutu zoologicznego w Hamburgu, rozpoczął wydawnictwo czterotomowego dzieła, w opracowaniu którego, dopomagają mu najpierwsze na polu nauk przyrodzonych powagi. Dzieło to, pod tytułem *Allgemeine Kunde des Thierreichs* (Hildburghausen, w instytucie bibliograficznym), zawrze w sobie wszystkie dotychczasowe rezultaty naukowe co do zwierząt ssących i ptaków, i to w formie bardzo przystępnej, z dołączeniem charakterystycznych ilustracij. Wydane dotąd zeszyty, w liczbie trzech, traktują w sposób bardzo interesujący o życiu i własnościach małp i półmałp.

— P. August Trognon, wydał w Paryżu dwa tomy *Historji Francji*, która ma się składać z pięciu tomów. Dzieło to mające trzymać środek pomiędzy wielkiemi pracami historycznemi a tak zwanemi rysami historycznemi, uczony autor przeznaczył dla młodzieży i ludzi światowych, dla okazania im pod nęcącą formą literacką, zwięzłej ale zupełnej syntezy dziejów francuzkich. Streszcza on wielkie prace historyczne, stanowiące sławę epoki, nadając im wszakże niezależną, osobistą cechę.

Objaśnienie przepisów obowiązującego Kodeksu Cywilnego w przedmiocie użytkowania z lasów.

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 153).

Przy wydzielaniu dóbr na zasadzie ukazu Najwyższego z dnia 4 (16) października 1835 roku, osobom zasłużonym pod tytułem majoratu szczegółowemi ukazami rozdawanych, przyłączaną jest do darowizny taka tylko część lasów, jaka do potrzeby gruntowej koniecznie jest potrzebną, jak o tem przekonywa postanowienie Rady Administracyjnej z dnia 14 (26) lutego 1836 roku, w art. 15. Z tej przyczyny skarb pozostaje częstokroć przy własności samych lasów, chociaż żadnych do tego przyległych dóbr nie posiada. Same lasy stanowią wyłączną i odrębną całość, której pielęgnowanie zatem nie wynika z potrzeby gruntowej, albo z widoków powiększenia dochodów, bo własnie takie zachowanie lasów przy własności rządowej następuje tam, gdzie przestrzeń ich jest znaczniejsza i gdzie ona potrzebę gruntową przewyższa.

Takie same są zasady administracji lasów rządowych we Francji i krajach sąsiednich. Leśnictwa, jako odrębna własność rządowa uważane, pielęgnowane i użytkowane są, chociaż do nich żadne przyległe dobra nie należą; a troskliwość o utrzymanie lasów jeszcze w bieżącym roku stany prowincji nadreńskiej w Düsseldorfie objawiły, uchwalając w dniu 19 lipca do króla pruskiego swojego Monarchy petycję: aby zamierzona sprzedaż lasów rządowych była wstrzymaną, a to z obawy, aby wykarczowane na grunt nie były, z którego zapewnie byłby większy dochód, skoro dochód z lasów wspomnionych jest obecnie niski, bo tylko 2 do $2\frac{1}{2}$ procentu wynosi. Przestrzeń wszakże leśna w prowincji do 780,000 morgów zajmuje.

Te wszystkie postanowienia i przepisy wykazują najwidoczniej, że przeznaczenie lasów rządowych jest, dostarczenie drzewa w naturze dla potrzeb ogólnych całego kraju, lub szczególnej okolicy, że zatem wytępienie lasów i zamiana na grunt orny, jest przeciwne onychże przeznaczeniu, oraz widokom Rządu jako ich właściciela. Takie przeznaczenie lasów rządowych i widoki właściciela, muszą być mianena uwadze przy tłumaczeniu umów o też lasy zawartych.

Pozostaje teraz dla uzupełnienia objaśnień terminologji francuzkiej, porównać zdania w tej mierze prawników. Użyty w kodeksie cywilnym wyraz *aménagement* powyżej dostatecznie objaśniony został. Co do wyrazów *bois futaie* i *bois taillis*: jak sam pojedynczy wyraz „*bois*" raz oznacza przestrzeń leśną około 100 do 200 hektarów i mniejszą od *forêt*, a drugi raz, oznacza pojedyncze drzewa bądź żywe lub ścięte i suche, tak też wyrażenia *bois taillis* i *bois futaie*, nie tylko do przestrzeni leśnej ale i do pojedynczych drzew stosują się. Najpowszechniejsze opisy bois taillis są następujące: 1. „bois que l'on coupe, et que l'on taille de temps en temps" [24]), 2. „Ces sont les bois à être coupés" [25]). 3. „Le taillis est un jeune et menu bois qu'on coupe en vente ordinaire, tous les neuf à dix ans au plustôt, et qui n'en passe pas trente; car au de là c'est haute taille ou futaie sur taillis" [26]). 4. „Taillis, on appelle une certaine étendue de petits bois que l'on coupe périodiquement" [27]). 5. „Bois taillis, se dit de ceux qui sont sujets aux coupes ordinaires, lesquelles se font dans les temps fixés par les coutemes" [28]) albo „Taillis c'est une certaine étendue de bois qu'on coupe de temps en temps" [29]).

Wyrażenie „*bois futaie*" albo „*haute futaie*" oznacza jedno i toż samo, albowiem tylko przez wyrzutnią w pierwszem wyrażeniu opuszcza się przymiotnik „*haute*" [30]). W ściślejszem jednak znaczeniu: „*futaie*" oznacza „bois, forêt, composée de grands arbres" [31]), zaś „*haute futaie*" futaie qui est parvenue à toute sa hauteur" [32]).

Z przytoczonych powyżej opisów wyrazu „bois taillis" trzy cechy charakterystyczne wykazują się, to jest: a) przeznaczenie do wycinania, b) cięcie ma się odbywać perjodycznie, i c) w krótkich okresach czyli kolejach, a rozmaitych podług zwyczaju. Wszystkie te jednak cechy, nie są jeszcze dosyć nauczające i muszą być dopełniane tą wiadomością, że takie lasy i drzewa przez odróśl ale nie z nasienia odnawiane być muszą, że zatem bois taillis oznacza tylko drzewa liściowe, albowiem drzewa iglaste odrośli z pni ani korzeni nie wypuszczają, a raz ścięte w młodym wieku, kiedy jeszcze nasienia nie wydają, nie mogłyby się odnowić, a tem samem perjodycznego cięcia więcej na nich wykonywaćby nie można. Kompletniejszą pod tym względem definicję podaje Justynian w Digestach, łącząc zdania Serwiusa i Gaja. Opis Baudrillarta jest następujący: „un taillis est un bois que l'on coupe à un âge tel, qu'il puisse se reproduire de souches et de racines; tandis qu'une futaie est le bois, qui est destiné à n'être abbatu q'uà un âge, où la reproduction ne se fera guère que par les sèmences": Dalej dodaje Baudrillart objaśnienie: że bois taillis oznacza tylko drzewa liściowe czyli nieżywiczne, gdyż drzewa iglaste odrośli z pni ani korzeni puszczać nie mogą [33]). Delvincourt przytacza, że: les taillis wycina się perjodycznie i w okresach bardzo krótkich czyli zbliżonych, zaś futaie zwyczajnie niewycina się aż gdy usychać zaczyna, [34]) Urzędowe w kraju naszym objaśnienie różnicy wyrażeń: bois taillis i futaie znajdujemy w postanowieniu Namiestnika z dnia 28 maja 1816 roku a mianowicie w art. 3, który lasami wysokopiennemi (haute futaie), nazywa takie, które najkorzystniej jest zostawić na pniu do zupełnej dojrzałości, albo takie które z korzenia nie puszczają, jakiemi są: sosnowe, świerkowe i jodłowe, zaś taillis: nazywają się takie lasy, które korzystniej jest ścinać przed dojrzałością, w celu, ażeby ścięte drzewo odrosło z korzenia i do rąbania znowu było zdatne. Te ostatnie lasy nazywane są w tem postanowieniu w języku polskim lasami *wyrębnemi*, zapewnie przez dosłowne tłumaczenie wyrazu łacińskiego *silva caedua* i francuzkiego *taillis*; w dzisiejszej zaś terminologji, takie lasy nazywamy *niskopiennemi* (Niederwald).

Stosując podane opisy wyrażeń: „*bois taillis*" i *bois futaie*" do drzew pojedynczych, postrzegamy przedewszystkiem, że drzewom iglastym w jakimkolwiek byłyby one wieku, nazwiska taillis nadawać nie można, owszem nawet powstające dopiero zarośle, nazywać się będą futaie z przeznaczenia („par dèstination" Baudrillart). Co do drzew liściowych, wiek ich stanowi także niejaką różnicę.

W rozmaitych prowincjach odmienne były zwyczaje co do wyboru kolei leśnej dla lasów niskopiennych; i tak wybierano kolej, 10 letnią 15, 20 albo 30 letnią, a prawo zwyczajowe Normandji oznacza kolej 40 letnią.

Prawa stanowiące podatek od dochodów leśnych pod datami 20 lipca 1790 roku i 23 listopada 1798 r. wydane, policzyły do drzew taillis zwanych, drzewa nieprzechodzące wieku lat 30, ztąd najpowszechniej drzewa ten wiek przechodzące do futaie policzają się [35]).

Wiadomo, że ustawy dawne francuzkie powyżej cytowane, zobowiązywały właścicieli do zostawiania w lasach niskopiennych po 16 drzew (baliveaux) na każdym morgu (arpent) czyli po 32 na hektarze, które to drzewa nie mogły być wycinane przed rokiem 40 wieku. Jeżeli właściciel lasu niskopiennego mając prawo ściąć baliveaux po dojściu onego do 40 roku wieku, a przecież go bez wycięcia zostawuje, tem samem zmienia przeznaczenie tego drzewa, i drzewo takie wyszedłszy z wieku, w którym było do wycięcia przeznaczone, przestaje być pod tym względem taillis i nazywa się *futaie sur taillis* dla oznaczenia że powstało z korzenia i dla odróżnienia od bezwarunkowego futaie, które z natury swojej z nasienia odrasta. Ponieważ zaś główną cechą charakterystyczną drzew taillis zwanych jest przeznaczenie ich do perjodycznego wycinania, jak Gajus mówi: „ut caderetur", wszelkie zatem drzewa do cięcia nieprzeznaczone, policzają się do klasy futaie.

Prawa zakazujące wycinania drzewa przed oznaczonym wiekiem, ustaliły i upowszechniły we Francji zwyczaj perjodycznego i w młodym wieku wycinania drzew liściowych, zwłaszcza, że takie lasy są tam powszechnemi w całym kraju, a taki zwyczaj perjodycznego wycinania przez pojedynczego właściciela przyjęty, nadawał jego lasom cechę niskopiennych (taillis) i niepotrzeba do tego szczególnego onychże urządzenia. Inne zaś wszystkie lasy, których właściciel perjodycznie nie wycinał, uważały się za *futaies*. Takie lasy uważane są za nieruchomość nietykalną i żadnemu użytkowaniu nieulegającą, dopóki właściciel przez urządzenie ich i podzielenie na ręby, nie przeznaczy ich do użytkowania. Zachodzi zatem rzeczywista różnica co do sposobu zaprowadzania w lasach jednego z dwóch rodzajów gospodarstwa we Francji; albowiem gospodarstwo niskopienne zaprowadza się we Francji, albo a) przez zwyczaj perjodycznego wycinania, albo b) przez zaprowadzenie cięć i podzielenie na poręby; słowem przez wyraźne urządzenie; krótka kolej lasom niskopiennym właściwa, może wykazać wolę ich właściciela, jakie z nich użytkowanie mieć postanowił. Lecz inaczej się rzecz ma co do gospodarstwa wysokopiennego, gdzie długa kolej nie dozwala jednemu właścicielowi kilko-krotnego tejże kolei ponowienia i ustalenia przez to zwyczaju. Gospodarstwo zatem wysokopienne tylko przez formalne urządzenie (l'aménagement, la mise en règles) zaprowadzone być może.

W kraju naszym, gdy lasy liściowe są wyjątkiem, i gdy wcale nie ma zwyczaju perjodycznego w oznaczonym porządku ich wycinania, przeto jedynie urządzenie właściwe tak lasów niskopiennych, jako i wysokopiennych, może je poddać pod użytkowanie.

Na podstawie tych opisów, łatwe jest zrozumienie art. 521, 590 i 591 kodeksu cywilnego, które w następujący sposob wyłożyć można:

Art. 521. Drzewa rębne tak w lasach niskopiennych, jako też wysokopiennych, nie stają się ruchomością, aż dopiero w miarę ich wycięcia.

Art. 590. Jeżeli przedmiotom użytkowania są lasy niskopienne, wtenczas użytkownik obowiązany jest zachować porządek oraz ilość cięć stosownie do przepisów urządzenia (planu gospodarczego) albo stałego zwyczaju właścicieli; jednakże ani użytkownik ani jego spadkobiercy nie mogą otrzymać żadnego wynagrodzenia, bądź za zwyczajne poręby, bądź za drzewa zachowane, (nasienniki) albo inne drzewa donośniejsze, którychby nie wybrał w czasie trwającego prawa użytkowania. Drzewa, które można pobierać ze szkółki bez jej nadwerężenia, nie są przedmiotem użytkowania, jak pod warunkiem stosowania się do zwyczajów miejscowych względem ich zastąpienia.

Art. 591. Użytkownik może także korzystać z części lasów w sposobie wysokopiennym urządzonych, z obowiązkiem stosowania się do kolei i zwyczaju dawniejszych właścicieli, bądź że cięcia perjodyczne, oznaczone są przez podzielenie przestrzeni leśnej na odpowiednie części, bądź też przez oznaczenie pewnej ilości drzew, po całej przestrzeni wybierać się mającej.

Art. 592. W żadnym innym wypadku użytkownik nie może drzew ścinać; drzewa przez przypadek wywrócone albo złamane może brać tylko do reparacji będących jego obowiązkiem; może także w tym celu kazać ściąć drzewa, jeżeli tego zachodzi potrzeba, lecz pod obowiązkiem wykazania tej potrzeby właścicielowi.

Art. 593. Może brać z lasu tyczki do winnic; może także zbierać z drzew owoce roczne lub perjodyczne, wszystko to podług zwyczajów kraju albo zwyczaju właścicieli.

Z osnowy art. 521 okazuje się, że tylko w lasach urządzonych drzewo ścięte uważane być może za ruchomość; w lasach zatem nieurządzonych wszelkie drzewa uważane są za nieruchomość, a zatem ten tylko je wycinać może, kto ma prawo dysponowania samą substancją rzeczy, bez obrażenia praw cudzych. Art. 590 i 591 kodeksu cywilnego, podają prawidła o użytkowaniu z lasów urządzonych, pierwszy co do lasów niskopiennych, a zatem tylko liściowych, drugi co do wysokopiennych. Art. zaś 592 podaje przepis o użytkowaniu z lasów nieurządzonych.

„Les Lois anciennes et nouvelles se sont accordées à ne considérer comme fruits, que les bois distribués en coupes reglées. Dès que les coupes sont réglées de manière qu'on en fasse une, annuellement ou à chaque periode fixée, les bois reprennent leur caractère des fruits ordinaires" [36]).

Dopiero zatem urządzenie lasów, to jest: podział ich na cięcia, nadaje lasom przeznaczenie do użytkowania, i drzewa w cięciach będące nabierają charakter plonu, owocu czyli zbioru.

[24]) Code forestier annoté p. Ch. de Vaulx et J. Felix Dictionaire de l'academie.

[25]) Rogron, Code civ. art. 521.

[26]) Pailliet manuel. Code Civil. art. 590.

[27]) Boileux et poncelet Commentaire sur le Code.

[28]) Merlin Répertoire mot: Bois § 111.

[29]) Merlin Repert. mot: Taillis.

[30]) Baudrillart Dic. mot: Futaie i Code for. annoté p. Charles de Vaulx, sa Table.

[31]) Diction. de l'acad. Melin Repert. mot: Futaie.

[32]) Dict. de l'acad. Commentaire, Boileux art. 521.

[33]) Dict. mot. aménagement, mot. futaie.

[34]) „quant elle est couronnée." Cours de Code civil. II partie, note sur art. 590.

[35]) Baudrillart, mot: Taillis.

[36]) Touillier Tom: II. 103 ed. belge 1829 a.

SPRAWOZDANIE Z RUCHU HANDLOWEGO W GDAŃSKU

za Marzec i Kwiecień r. b.

Ruch handlowy w ciągu pomienionych dwóch miesięcy był dość ożywiony, a byłby jeszcze znaczniejszy, gdyby nie nizki stan wody na Wiśle i na rzekach doń wpadających.

Oba te miesiące były niekorzystne, głównie pod względem dowozu drzewa z Polski, a oczekiwać należy, że w ogóle w r. b. dowiezioną zostanie niewielka ilość drzewa budulcowego i użytkowego. Również handel artykułami kolonjalnemi nie był zbyt ożywiony.

I. *Zboża i nasiona.*

Na mocy uchwały starszych zgromadzenia kupieckiego, termin otwarcia żeglu[illegible] wyznaczony był na 5 Marca. Stan [illegible]trza w ciągu pomienionych dwóch [illegible]esięcy był odpowiedni porze roku, a spodziewać się należy urodzajów, gdyż tak z kraju jak i z zagranicy, nadchodzą po większej części pomyślne o stanie pól wiadomości.

Dla tego też spostrzegać się dawał w Gdańsku brak chęci do spekulacij, co wzmogło się jeszcze bardziej z powodu małego ruchu w handlu zagranicznym.

W Anglji odbyt na pszenicę był tak słaby, że doradzono gdańskim spedytorom zaniechać wszelkie notowania; przywóz był tam jeszcze bardzo znaczny; tak np. wykaz handlu przywozowego za pierwszy kwartał r. b., obejmuje następujące szczegóły: przywóz zagraniczny: 227,000 kwarterów pszenicy, 361,000 kwarterów mąki, 221,000 kw. jęczmienia; przywóz produktów angielskich: 51,000 kwarterów pszenicy, 500,000 cetn. mąki, 47,000 kwarterów jęczmienia. We Francji ruch był obojętny: nie było tam ani przywozu ani wywozu zagranicznego, a potrzeby kraju opędzone zostały za pomocą dowozu własnych produktów.

Od połowy kwietnia nadeszły do Gdańska znaczne transporta pszenicy, odbyt których był utrudniony, tak, iż znaczne zasoby oddane zostały na składy. Właściwy odbyt ograniczał się od 400 — 1,000 łasztów, a jedynie od 23 do 30 kwietnia, doszedł on do wysokości 2,700 łasztów, co spowodowanem zostało powszechną chęcią do kupna, po cenach wyższych o 15 do 20 zł. reń. na łaszcie. Powodem do tego było przewidywanie wojny pomiędzy Anglją a Ameryką. Przecięciowe poskoczenie cen w ciągu marca i kwietnia, wynosi od 5 do 10 złr., a cała ilość odbytu doszła do 9,700 blisko łasztów.

Z końcem kwietnia ceny były następujące: Za szefel pszenicy jasnej wagi 127 — 128 fun., $78\frac{1}{2}$ — $81\frac{1}{2}$ sr. gr.; za szefel pszenicy jaśniejszej wagi 130 fun., 83 — 87 sr. gr.; za szefel pszenicy bardzo jasnej wagi 132 — 135 fun., 90 — $92\frac{1}{2}$ — 96 sr. gr.

Żyto w Marcu było w dalszym ciągu nie zbyt poszukiwane, w Berlinie ceny spadły, wywóz był mniejszy, a przeciwnie przywóz większy.

Płacono na miejscu do 52 sr. gr. za szefel wagi 125 fun., oraz po 310 do 315 zł. reń. za łaszt z odstawą na Maj lub Czerwiec. W Kwietniu wywóz żyta był znaczniejszy, tak, iż z powodu poszukiwania tego zboża, ceny podniosły się o 5 blizko złr. na łaszcie.

Ceny na groch, po długiej stagnacji, nieco ustaliły się; artykuł ten poszukiwany był bardziej niż poprzednio do Anglji, a ceny notowane być mogą o 6 blizko zł. reń. na łaszcie wyżej, niż podług ostatniego sprawozdania (za Styczeń i Luty). Płacono za dobry gatunek do 53 sr. gr., za gorszy od 48 do 50 sr. gr. za szefel.

Jęczmień znajdował stale nie wielki odbyt; bardzo dobre gatunki zakupywane były do Anglji, a zresztą handel ograniczał się do konsumcji miejscowej, po cenach umiarkowanych. Płacono za drobną pszenicę wagi 103 — 105 fun., po 32 — 34 sr. gr.; wagi 108 — 112 fun., po 37 — 40 sr. gr.; za dorodną wagi 106 — 108 fun., po 34 — 35 sr. gr.; wagi 110 — 115 fun., po 38 — 43 sr. gr. za szefel.

Owies, przy małym dowozie, sprzedawany był na potrzebę miejscową, po cenie 24 — 27 sr. gr. za szefel.

Z końcem Marca znajdowało się na składzie: 12,790 łasztów pszenicy, 4,820 łasztów żyta, 1,090 łasztów jęczmienia, 80 łasztów owsa, 1,880 łasztów grochu, 60 łasztów rzepaku.

Z końcem zaś Kwietnia było na składzie: 14,500 łasz. pszenicy, 4,960 łasz. żyta, 920 łasz. jęczmienia, 90 łasz. owsa, 1,850 łasz. grochu, 20 łasz. siemienia lnianego.

W Marcu przywieziono drogą żelazną: 99,203 szefli pszenicy, 79,894 sz. żyta, 31,730 sz. jęczmienia, $25,854\frac{1}{2}$ sz. grochu, $2,512\frac{1}{4}$ sz. owsa, $2,422\frac{1}{2}$ sz. rzepaku, $1,202\frac{1}{2}$ sz. wyki, 181,289 kwart. okowity.

Wyekspedjowano drogą żelazną: 178 sz. pszenicy, 18 sz. jęczmienia, 214 sz. grochu, 10 sz. owsa, 80 sz. wyki.

W Kwietniu przywieziono drogą żelazną: 69,168 szefli pszenicy, $59,321\frac{3}{4}$ szefli żyta, $234,414\frac{1}{2}$ sz. jęczmienia, $13,299\frac{3}{4}$ sz. grochu, 956 sz. owsa, $2,049\frac{1}{2}$ sz. wyki, 105,445 kwart. okowity.

Wyekspedjowano drogą żelazną: 156 szefli jęczmienia, 42 sz. grochu, 345 sz. owsa, 156 sz. wyki.

Wyprowadzono morzem w Styczniu, Lutym, Marcu i Kwietniu r. b.:

	łasztów	szefli
Przenicy	15,973	$47\frac{1}{2}$
Żyta	12,237	36
Jęczmienia	2,214	22
Grochu	4,363	4
Wyki	121	$19\frac{1}{2}$
Gryki	1	$42\frac{1}{2}$
Owsa	2	—
Bobu	9	20
Siemienia lnianego	238	—
Siemienia rzepakowego	431	—
Ziarna oleistego	126	$36\frac{1}{2}$
Razem	35,718	48

II. *Drzewo.*

W Marcu i Kwietniu przywieziono z góry rzeki: 3,020 belek i murlatów sosnowych, 500 sztuk krąglaków, 3,000 sztuk kloców zwanych *Sleepers* i *Sleeper*.

W tymże samym przeciągu czasu sprzedano: 3,583 belek sosnowych po 7 — $11\frac{1}{2}$ sr. gr. za stopę kub. ang., 170 murlatów sosnowych, po $5\frac{1}{2}$ sr. gr. za stopę kub. ang., 199 kóp krąglaków, po 315 — 770 tal. za kopę, 529 belek i krzywek dębowych, po 15 i $17\frac{1}{2}$ sr. gr. za stopę kub. fran.

Wyprowadzono w tymże czasie na morze: 77,162 belek i murlatow sosnowych i jodłowych, 401 masztów i drzewa łukowatego, 271,310 kloców sosnowych zwanych *Sleepers*

i *Sleeper*, 51,474 tarcic sosnowych, 942 wiązek drzewa łupiastego, 13,600 belek, podkładów i krzywek dębowych, 31,607 polanek i tarcic dębowych, 853 kóp gwoździ okrętowych, 35 kóp dzwon.

III. *Towary kolonjalne.*

Handel towarami kolonjalnemi ograniczał się w Marcu i Kwietniu wyłącznie do zaspokajania potrzeb miejscowych.

Kawy przywieziono w ciągu obu tych miesięcy: 4,156 belli i 109 beczek, ogólnej wagi 6,482 centn., podczas gdy w tymże samym przeciągu czasu 1862 r. przywieziono tegoż artykułu 7,335 centn.

Wysokie ceny tego artykułu spowodowały, iż kraje zagraniczne zaopatrywały się weń jedynie na krótki przeciąg czasu i na niezbędne potrzeby, skąd pochodzi bardzo ograniczony odbyt.

Płacono za *reel ord. Rio* $\frac{7}{8}$ do $\frac{7}{9}$d., za zieloną *Java* $\frac{8}{6}$d. i za *m. Ceylon* $\frac{9}{8}$d. za funt bez cła.

Ryżu przywieziono 1,398 belli, ogólnej wagi 2,796 centn., podczas gdy w tymże przeciągu czasu 1862 roku sprowadzono 3,748 cent.

Odbyt był nieco ożywiony tylko co do wyższych gatunków, podczas gdy pośledniejsze nie były wcale poszukiwane. Z końcem Kwietnia notowano: za *Arracan ord.* $4\frac{2}{3}$ tal., za średnią $5\frac{1}{3}$ tal. i za najlepszą 6 tal. za centn. bez cła.

Nieznaczny odbyt innych artykułów, nie przedstawia żadnej materji do sprawozdania.

IV. *Frachty.*

Podczas gdy pierwsza flota wiosenna wyprawioną została z Gdańska już w Marcu, uczuć się dał brak statków, co spowodowało z końcem Kwietnia poskoczenie cen frachtowych do wszystkich portów, z Gdańskiem w stosunkach zostających.

Poskoczenie to wynosiło $\frac{1}{6}$ d. na *Lood* drzewa i 6 d. na kwarterze pszenicy do portów angielskich i około 4 złr. na łaszcie do portów holenderskich i belgickich.

Do portów francuzkich ceny także stosunkowo podniosły się, podczas gdy ilość przybywających statków, bynajmniej potrzebom handlu nie odpowiadała.

V. *Śledzie.*

Odbyt na śledzie był stale dobry i znaczniejszy jak za lat poprzednich w tymże czasie, a pomimo to ceny o wiele spadły, znaczny już bowiem zapas tego artykułu, zwiększony został dowozami kilku ładunków ze Szkocji i Norwegji.

Z tego ostatniego kraju, pomimo znacznego zapotrzebowania, przywieziono do końca kwietnia tylko 8 ładunków śledzi *Grossberger*, razem około 4,000 tonn, właściciele bowiem woleli odstawić swój towar do portów szwedzkich, które przedstawiały lepsze dla nich widoki.

Zniżenie cen na śledzie szkockie wynosiło około 2 tal. na tonnie *Crownfull* i 1 tal. *Ihlen*, a z końcem Kwietnia płacono:

Za śledzie *Crownfullbrand* $7\frac{1}{2}$ za t on bez cła, za śledzie *Crown Ihlen* $6\frac{1}{2}$ tal. za tonn bez cła.

Śledzie Grossberger pierwszego gatunku sprzedawano po $7\frac{1}{6}$ tal., a oryginalnie opakowane po 7 tal. za tonn.

Później atoli ceny spadły o $\frac{2}{3}$. Jedna partja śledzi tłustych sprzedaną została na licytacji po $3\frac{1}{2}$ do 6 tal. za tonn, licząc w to i cło, stosownie do wielkości śledzi.

VI. *Węgle kamienne i koks.*

Od początku Marca r. b. przybyło do Gdańska 81 większych i mniejszych ładunków, o dwa mniej niż w tymże przeciągu czasu 1862 roku.

Odbyt na węgle był stale dobry, co pochodziło głównie z czynności rozwijanej przez ajentów domów handlujących tym artykułem, którzy starali się zawczasu o znaczne zapasy, tak, iż większa część przywiezionej ilości była już zamówioną, a jedynie nieliczne ładunki mogły przy swem do Gdańska przybyciu wpłynąć na ceny targu tamecznego.

Na targu tym, głównie z końcem Kwietnia, z powodu poszukiwania tego artykułu, ceny ustaliły się, tak iż notowano:

Za najlepszy węgiel:

Newcastle	13	funt. ster.	10	szyl.
Grangemouth	13	„	—	„
z kopalni szkockich	12	„	10	„
West Hartlepool	12	„	15	„
Hull	12	„	—	„

za Keel wynoszący $21\frac{1}{5}$ tonn miary ang., bez cła od miasta Gdańska, a o 10 do 15 szyl. mniej od portu Neufahrwasser. Węgle orzechowe z Hartlepool stały w cenie 10 f. st. 15 szyl.

Poszukiwane były także węgle orzechowe Sunderland i Newcastle, po cenie 11 f. st. i wyżej.

Za węgle oclone franco na statkach, płacono: za maszynowe 13 do $14\frac{1}{2}$ tal. i za węgle orzechowe 11 do 12 tal. za łaszt wynoszący 18 tonn.

Dowóz koksu był nieznaczny, a odbyt jeszcze mniejszy. Płacono po 13 f. st. za Keel czyli po 13 tal. za łaszt.

VII. *Stare topione żelazo.*

Artykułu tego przywieziono 28 ładunków, które wszystkie były zamówione po cenie 15 zł. hol. za funt okrętowy wynoszący 3 cent., wraz ze cłem.

VIII. *Mięso.*

Zły stan handlu mięsem, nie polepszył się od początku b. r. Artykuł ten był mało poszukiwany do Anglji, ceny pozostały nizkie i zastosowane do cen miejscowych, a tak obroty w tym względzie, przy usiłowaniu obniżenia nieco cen, zakończyły się wczas, bo z końcem Stycznia.

Od początku tegorocznych obrotów, czyli od 15 Października 1862, aż do ich zamknięcia, sprowadzono i zabito tylko 3,674 sztuk wieprzy. Z tej ilości Polska dostarczyła 1,370 sztuk.

Odbyt na mięso solone był utrudniony, a jedynie po nizkich cenach zdołano sprzedać zapasy, jakie posiadano.

IX. *Żelazo.*

Obstalunki jakie porobiono w Gdańsku w Marcu i Kwietniu, zostały rychło uskutecznione, gdyż posiadano od zimy znaczne zapasy.

Szczególne gatunki żelaza, jakich otrzymać nie można z żelaza walcowanego, były bardzo poszukiwane i chwilowo całkiem wykupione, lecz z końcem Kwietnia odbyt znowu był słaby.

Pomimo wysokich cen na żelazo lane, nie zdołano atoli sprzedać gotowych wyrobów po nieco wyższych cenach.

TEATRA w WARSZAWIE.

Jutro w Sobotę, Wielki Teatr.—**Kobiety z Kamienia.**

W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej rs. 1 kop. $83\frac{3}{4}$, za garniec k. 60.

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 9 Lipca

	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rossyjska	—	$90\frac{1}{4}$
6ta „		$95\frac{5}{8}$
Obligacje Skarbowe 4%	—	$80\frac{5}{8}$
Listy zastawne 4%	—	$91\frac{3}{4}$
Bilety Banku Rosyjskiego		$92\frac{1}{2}$
Weksle na Warszawę		$92\frac{3}{8}$
„ Petersburg 3 tygodniowy		$102\frac{1}{2}$
„ Londyn 3 miesięczny		$620\frac{1}{4}$
„ Paryż 2 „		$79\frac{7}{12}$
„ Hamburg 2 „		$150\frac{3}{8}$
„ Wiedeń 2 „		$89\frac{1}{4}$
Żyto na targu	—	$47\frac{3}{8}$
„ na dostawę późniejszą	—	$47\frac{1}{4}$
z Paryża.		
Renta 3%	—	68 60
Akcje kredytu ruchom		1192

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 9 Lipca

Monety.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie.			—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne.			—	—	—	—
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			84	23	83	90
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. ditto Serja II.			14	92	14	90
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.			113	75	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.			—	—	—	—
Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 100			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100			86	75	86	25
dito 500			—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.			78	50	78	—
Weksle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	96	75	96	60
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	360 BMk.	2 M.	146	40	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	49	—	—
Moskwa	100 Rs.	1 M.	99	50	99	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	—	—	99	33
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fr.	2 M.	77	70	—	—
„	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Złr.	2 M.	87	75	87	30

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb rs. 1 k. 10
„ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. $2\frac{5}{6}$

Liverpool, 8 *Lipca*. Dziś sprzedano 6,000 wantuchów bawełny; ceny od wczoraj nie uległy zmianie.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 3107) *Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu.*

Z powodu, że dowód b. Komisji Centralnej Likwidacyjnej Królestwa Nr. 2269 dla Borowicza Łukasza Ekspedytora stacji pocztowej Tarnogród za wydatki przez Rząd b. Księztwa Warszawskiego upoważnione na złp. 125 wystawiony, według raportu Rządu Gubernialnego Lubelskiego, z dnia 22 Kwietnia (4 Maja) r. b. Nr. 27543 przypadkowo w biurze jego zaginął, przeto Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu, stosownie do Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 16 Lutego 1828 r. i 19 Kwietnia (1 Maja) 1832 r. wzywa osobę w którejby posiadaniu ów dowód znajdował się, ażeby z takowym w przeciągu 6ciu miesięcy od daty niniejszego obwieszczenia do tejże Komisji Rządowej przy ulicy Rymarskiej pod Nr. 744 posiedzenia swe odbywającej zgłosiła się i służące sobie prawo do posiadania onego usprawiedliwiła, w przeciwnym bowiem razie, po upływie oznaczonego tu terminu z pretensją o dowód w mowie będący oddaloną i duplikat na rzecz dotąd wiadomą właściciela wystawiony zostanie.

Warszawa d. 27 Maja (8 Czerwca) 1863 r.

Dyrektor Wydziału,
Rzeczywisty Radca Stanu, Janiszowski.
Naczelnik Kancelarji, Ankiewicz.

(N. D. 3005) *Rząd Gubernialny Augustowski.*

W zastosowaniu się do art. 57 Ustawy o Gildjach kupieckich Najwyżej zatwierdzonej Rząd Gubernialny ogłasza niniejszem, że gdy dotychczasowi kupcy:

1. Jerzy Gerke kupiec I. Gildji z m. Wierzbołowa.
2. Dawid Senderowicz Tropowski kupiec II. Gildji z wsi Łososna.
3. Szmojło Ickowicz Bułkowsztejn kupiec I. Gildji z wsi Łososna.
4. Kadysz Mowszowicz Rozenberg kupiec II. Gildji z m. Nowodwór Gubernii Grodzińskiej.
5. Lejbo Szymchowicz Goldberg kupiec II. Gildji z m. Pruzany Gubernii Grodzińskiej niewykupili dotąd patentów na r. 1863 niemogą mieć nadal prowadzić handlu kupcom gildyjnym służącego: Nad czem władze Policyjne i Skarbowe czuwać są obowiązane.

Suwałki dnia 13 (25) Czerwca 1863 r.

Gubernator Cywilny Korytkowski.
Naczelnik Kancelarji Wojewudzki.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 3128) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu następionej w dniu 26 Marca r. b. śmierci Juliana Małeckiego wierzyciela sumy rs. 700 w dziale IV pod Nr. 6 wykazu hypotecznego dóbr ziemskich Oryszew w Okręgu Łowickim Gubernii Warszawskiej położonych, zabezpieczonej, toczy się postępowanie spadkowe, a termin do regulacji spadku wyznaczony został na dzień 18 (30) Października 1863 roku w Kancelarji hypotecznej.

Stanisław Zawadzki.

(N. D. 3126) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Kaliszu.*

Po śmierci:

1. Teodora Suchowskiego, niegdy właściciela dóbr Smaszków lit. A. B. C. wraz z częścią Kostrzewice lit. A. w Okręgu Wartskim położonych.
2. Antoniego Rzepeckiego właściciela części dóbr Rzepki lit. B. i C. C. w Okręgu Piotrkowskim.
3. Kazimierza Kożuchowskiego, co do kaucji w sumie złp. 1000 na dobrach Grzywaczew lit. C. i Włocin lit. C. z Okręgu Sieradzkiego pod Nr. 9. Działu IV. zapisanej, a rozciągającej bezpieczeństwo i na wierzytelnościach pod Nr. 2. 3. i 5. hypotekowanych.
4. Józefa Zakrzewskiego wierzyciela sumy rs. 1650, na dobrach Rembieszew w Okręgu Szadkowskim pod Nr. 35 Działu IV. hypotekowanej.

Otworzyły się spadki, do regulacji których, wyznaczam termin ostateczny, na dzień 6 (18) Stycznia 1864 r. w tutejszej Kancelarji Ziemiańskiej, pod prekluzją.

Kalisz d. 22 Czerwca (4 Lipca) 1863 r.

J. Ziemięcki.

(N. D. 1626) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Lubelskiej w Lublinie.*

Po następionej śmierci: 1. Jana Lorentz, wierzyciela sum złp. 5000, złp. 1000 i złp. 500 w dz. IV. w Zlewkach od Nr. 12 i 13 wykazu hypotecznego, nieruchomości w Lublinie Nrem hypotecznym 87 oznaczonej ubezpieczoych; 2. Izraela Kellerman, wierzyciela sumy złp. 3666 gr. 1⅓, w dziale IV. wykazu hypotecznego dóbr Jaślików, w Okręgu Krasnostawskim w rubryce długów, pod Nr. 7, a zlewków ad Nr. 6, i w dziale III. zlewków, ad Nr 3 zamieszczonej, otworzyły się spadki, do uregulowania których, termin na dzień 1 (13) Października 1863 r. od godziny 10 z rana w Kancelarji podpisanego Rejenta wyznaczonym zostaje.

Lublin d. 18 (30) Marca 1863 r.

Leon Ciświcki.

(N. D. 1621) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Lubelskiego.*

Z powodu następionej w dniu 21 Października (2 Listopada) 1831 r. śmierci Demetrego Saula v. Saulowicza b. właściciela nieruchomości to jest: domu z ogrodem, sadem i placem pod N. policyjnym I. w mieście Wieniawie Gubernii Powiecie i Okręgu Lubelskim położonego, toczy się postępowanie spadkowe, wzywa przeto wszystkich do spadku tego prawo mających, aby z odpowiedniemi dowodami przed Pisarzem Sądu Pokoju Okręgu Lubelskiego w d. 3 (15) Listopada r. b. stawili się pod prekluzją.

Lublin d. 22 Lutego (6 Marca) 1863 r.

Wladich.

(N. D. 3125) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Radomskiej w Radomiu.*

Z powodu następionej śmierci: 1. Moszka Buchwejtz wierzyciela sumy rs. 4,000, z procentem i kosztami pod Nr. 17 sposobem ostrzezenia, oraz kwoty rs. 900 kop. 20 tytułem uprzywilejowanych procentów, przez zastrzeżenie pod Nr. 24 obudowch w Dziale IV wykazu dóbr Końskie wielkie z Okręgu Konieckiego zapisanych. 2. Księdza Feliksa Dunin wierzyciela sumy rs. 170 z procentem i rs. 23 kosztów pod Nr. 15 Działu IV. dóbr Zalesie z Okręgu Staszowskiego zapisanych, oraz rs. 351 kop. 61 1/2, ze sprzedaży ruchomości po tymże jako Plebanie Parafii Wzdół pochodzących, a w depozycie Banku Polskiego znajdujących się, otworzyły się postępowania spadkowe, do uregulowania których termin prekluzyjny na d. 16 (28) Stycznia 1864 r. oznacza się, w tym więc terminie strony interesowane, z dowodami prawa ich usprawiedliwiającemi w Kancelarji podpisanego Rejenta stawić się winni.

Radom d. 16 (28) Czerwca 1863 r.

Adam Damięcki.

(N. D. 1627) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Tomaszowskiego.*

Po zmarłym Wojciechu Żelkowskim właścicielu magazynu murowanego bez numeru przy ulicy Lwowskiej, domu drewnianego wraz z zabudowaniami i ogrodami pod Nr. pol. 325, domu drewnianego z placem i ogrodem pod Nr. pol. 316 wmieście Tomaszowie położonych a pod numerami repertoryum hyp. 108 i 72 zapisanych, otworzył się spadek, do uregulowania którego naznaczając termin na dzień 26 Września (8 Października) 1863 r. pod prekluzją. Wzywam interessentów, aby z prawami swemi przed podpisanym stawili się.

Tomaszów dnia 11 (23) Marca 1863 r.

Ereth.

(N. D. 3110) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Lubartowskiego.*

Po śmierci Jankla Chaimowicza Bergermań, właściciela połowy domu pod Nr. 137, w mieście Łęcznie w starym Rynku położonego, otworzył się spadek, do uregulowania którego oznaczony został termin na d. 6 (18 Stycznia) 1864 Wzywa przeto interessowanych, aby z prawami swemi w tymże terminie przed Pisarzem Sądu tutejszego stawili się, pod skutkami prekluzji.

Lubartów d. 26 Czerwca (8 Lipca) 1863 r.

Bochyński.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 3108) *Rząd Gubernialny Płocki.*

Podaje do powszechnej wiadomości iż w Sali posiedzeń Rządu Gubernialnego Płockiego odbywać się będzie w d. 22 Sierpnia (3 Września) 1863 r. licytacja przez deklaracje opieczętowane, na wydzierżawienie dochodu z mostu na Narwi pod Wierzbicą przez lat trzy to jest 1864 1865 i 1866, licytacja rozpocznie się od sumy dotychczasowej to jest od rs. 2027 dzierżawy rocznej. Deklaracje przyjmowane będą w dniu na licytację przeznaczonym tylko do godziny 1 z południa i mogą być albo pocztą za opłatą nadesłane albo składane do rąk Gubernatora Cywilnego lub jego zastępcy, pisanemi zaś być winny podług wzoru poniżej domieszczonego, bez skrobań i poprawek na stemplu ceny kop. 15 zapieczętowane lakiem, z dołączeniem kwitu na złożone vadium w ilości rs. 202 kop. 70. Vadium złożone być może w Banku Polskim, Kasie Gubernialnej, lub jednej z Kas powiatowych, vadium nieutrzymującego się przy licytacji zaraz zwrócone będzie, utrzymującego się zaś obowiązany dokompletować takowe na kaucję do wysokości 1/5 części postąpionej sumy rocznej dzierżawy. Wydzierżawienie wspomnionego dochodu nastąpi wedle dotychczasowych taryf i warunków, z zastrzeżeniem, że gdyby w ciągu trwającej dzierżawy nowa regulacja tych dochodów postanowioną była, dzierżawca obowiązany będzie z dniem ostatnim każdego kończącego się roku, za poprzedniem półrocznem wypowiedzeniem ustąpić z dzierżawy, bez żadnej pretensji. Warunki licytacyjne szczegółowe w każdym czasie wyjąwszy dni świąteczne i galowe w biurze Rządu Gubernialnego przejrzane być mogą. Obwieszczenie niniejsze aby każdego doszło, Wójci gmin i Burmistrze miast w obrębach swej administracji ogłoszą i dowody dopełnienia tego Naczelnikowi właściwego Powiatu w terminie właściwym złożą.

Płock dnia 6 (18) Czerwca 1863 r.

Gubernator Cywilny, D. Dziewanowski.
Naczelnik Kancelarji Słupecki.

Wzór do deklaracji

W skutek ogłoszenia Rządu Gubernialnego Płockiego z dnia 6 (18) Czerwca r. b. N. 24692 kładam niniejszą deklarację, mocą której obowiązuję się wziąść w dzierżawę dochód z mostu na rzece Narwi pod Wierzbicą, na trzy lata 1864, 1865, i 1866, za sumę roczną (wypisać liczbami i literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym. Kwit Kasy N, (lub Banku Polskiego) na złożone vadium rs. 202 kop. 70 dołączam które wrazie nieutrzymania się albo sam odbiorę, albo o nadesłanie na mój koszt do N, upraszam. Stałe moje zamieszkanie jest w N dnia N 1863 r.

(podpisać imie i nazwisko)

(N. D 3114) *Naczelnik Powiatu Gostyńskiego.*

Podaję do powszechnej wiadomości, iż w dniu 19 (31) Lipca r. b. o godzinie 11 przed południem odbywać się będzie w drugim terminie w biorze moim in minus licytacja przez deklaracje opieczętowane nspisane wedle wzoru zamieszczonego w Dzienniku Gubernialnym 22, 23, 24, oraz Powszechnym N. 118, 123, i 129 z r. b. na entrepryzę reperacji domu pocztowego z zabudowaniami w m. Kutnie, podług anszlagu zatwierdzonego na rs. 778 kop. 38 Przystępujący do licytacji i winien złożyć do deklaracji kwit kasy Powiatu Gostyńskiego lub innej Rządowej na wniesione vadium w kwocie rs. 78. Deklaracje przyjmowane będą tylko do godziny 11 przed południem, później składane za nieważne uważane zostaną.

Warunki licytacyjne, anszlag kosztów oraz rysunek w biorze moim przejrzane być mogą.

Kutno dnia 12 (24) Czerwca 1863 r.

J. Swiecimski.

(N. D. 2875) *Magistrat Miasta Terespola*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż Starozakonny Berko Wayntraub, syn Jozela i Ryfki, stały mieszkaniec miasta Terespola, zamierza na zawsze przesiedlić się do Cesarstwa Rosyjskiego, każdy przeto mający jaką preten się do pomienionego starozakonnego, winien się zgłosić najdalej w ciągu dni 30 od daty ogłoszenia, gdyż w przeciwnym razie sam sobie winę przypisze, jeżeli w powyższym terminie nie zgłosi się.

Terespol d. 10 (22) Czerwca 1863 r.

Burmistrz, Chlipalski.

(N. D. 3109) *Вержболовская Таможня.*

Объявляетъ что 16 (28) Іюля сего года, съ 12 часовъ утра, будетъ производится при сей Таможнѣ продажа съ публичнаго торга разныхъ конфискованныхъ товаровъ; а именно: бумажныхъ и полушерстяныхъ издѣлій, мягкой рухляди, сахара и разныхъ мелочныхъ товаровъ, всего по оцѣнкѣ на 2643 руб. $74\frac{1}{2}$ коп. сер.

Вержболовъ 22 дня Іюня 1863 г.

(N. D. 3124)

Podpisany Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej, w Kaliszu, wiadomo czyni iż nieruchomość w m. Kaliszu przy ulicy Warszawskiej pod N. 63 położona, składająca się z domu frontowego czyli kamienicy masiv murowanej o parterze dwóch piętrach i piwnicach, oraz takiejże oficyny w tyle, tudzież zabudowań tylnych to jest stajni z drwalnikami i wozowni łącznie, oraz wozowni czyli szopy tudzież wychodka z drzewa, na popieranie Andrzeja Rybarskiego, głównego opiekuna nieletnich Elżbiety, Karoliny, Wandy i Macieja Rybarskich, z własnych funduszów się utrzymującego, Ludwika i Stanisława Rybarskich pełnoletnich z własnych funduszów się utrzymujących wszystkich w Kaliszu zamieszkałych Katarzyny z Rybarskich Tahn, Edwarda Tahn z własnych funduszów się utrzymującego żony w Stawiszynie, i Zofii z Rybarskich Chodyńskiej, Adama Chodyńskiego Obrońcy Sądowego żony, w assystencji męża czyniącej w m. Warcie zamieszkałych, przeciwko Konstancji z Gibasiewiczów po Auguście Fryderyku Bernhardt pozostałej wdowie jako matce i głównej opiekuncе, nieletniej Anny-Zofii-Wiktorji trzech imion Bernhardt, i Andrzejowi Garjantaszewiczowi tejże nieletniej przydanemu opiekunowi z własnych funduszów się utrzymującym w Warszawie pod N. 2687*b* zamieszkałym. tudzież innym pełnoletnim, sprzedaną będzie w drodze działów w Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Kaliszu przed W. Linowskim Asesorem Delegowanym, ostatecznie w dniu 18 (30) Lipca roku bieżącego, o godzinie 4ej z południa.

Licytacja rospocznie się od sumy rs. 4499 kop. $95\frac{1}{2}$ jako szacunku taxą wynalezionego.

Kalisz dnia 22 Czerwca (4 Lipca) 1863 r.

Franciszek Modrzejewski

(N. D. 3129)

Podpisany Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Kaliszu, wiadomo czyni, iż dobra ziemskie Wielgomłyny z przyległościami w Okręgu Radomskim Gubernii Warszawskiej położone na popieranie Józefa Gurowskiego współwłaściciela tychże i tam zamieszkałego, przeciwko Lucjanowi Rychłowskiemu głównemu opiekunowi nieletnich Henryka i Lucyny Rychłowskich, w wsi Myśliwczewie, i Alexemu Klamińskiemu tychże nieletnich przydanemu opiekunowi w wsi Odrowążu, Okręgu Radomskim mieszkającym, sprzedane będą w drodze działów w Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Kaliszu przed W. Starczewskim Sędzią w dniu 1 (13) Sierpnia r. b. o godzinie 4 z południa.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 33490 jako szacunku taxą wynalezionego.

Warunki licytacji i sprzedaży mogą być przejrzane w biorze Pisarza Trybunału i u podpisanego jako sprzedażą dyrygującego.

Kalisz dnia 18 (30) Czerwca 1863 r.

Franciszek Modrzejewski.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 2856) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

W dniu 7 (19) Maja r. b. na gruncie wsi Budziszyn w Okręgu Czerskim znalezione zostały zwłoki człowieka nieznanego, powieszonego na drzewie ubranego w kaftanik barchanowy stary, koloru szarego, koszulę i gatki płócienne, spodnie dreliszkowe, stare, podarte, koloru bronzowego, nogi były bose, sukienną z rydelkiem czapkę na głowie, oraz miał on na szyji medalik owalny z wyobrażeniem Matki Boskiej.

Gdy śledztwo sądowe wykryć nie zdołało pochodzenia tego człowieka, i sprawców jego zabójstwa wzywa przeto każdego ktoby w tym względzie wiadomość posiadał, aby takową Sądowi naszemu jak najspieszniej udzielić raczył.

Warszawa dnia 4 (16) Czerwca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 2850) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Bialskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości iż Sąd Kryminalny Gubernii Lubelskiej wyrokiem swym z d. 25 Sierpnia (6 Września) 1861 r. w pierwszej Instancji wydanym który stał się już prawomocnym Pawła Strzelińskiego lat 31 mającego, katolika, żonatego, dzietnego rodem z miasta Siemiatycze w Cesarstwie Rosyjskiem Gubernii Grodzińskiej z ojca Teodora a matki Apolonji Felczera poprzednio w mieście Kocku, następnie w Miedzny zamieszkałego posiadającego Medal za służbę przy szpitalu wojskowym, skazał za niedozwolone i błędne leczenie z mocy art. 576 K. K. G. i P. na trzy tygodnie aresztu a po odbyciu, tej kary na wydalenie do Cesarstwa Rosyjskiego Gubernii Grodzińskiej.

Biała dnia 8 (20) Czerwca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Waleszyński.

(N. D. 2848) *Sąd Policji Prostej Okręgu Kalwaryjskiego*

Zapozywa Augusta Brandisa z profesji cieślę z kraju Pruskiego pochodzącego, ostatnio w folwarku Buchcie gminie Ludwinów zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego aby w ciągu dni 30 od daty niniejszego zapozwu stawił się przed Sądem tutejszym dla wysłuchania wyroku w sprawie pko niemu wydanego, po upływie bowiem tego terminu zaocznie postąpionem będzie.

Kalwarja dnia 4 (16) Czerwca 1863 r.

Stępień.

(N. D. 2876) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego.*

W dniu 17 (29) Maja r. b. w lesie do wsi Luberadza należącym gminie tegoż nazwiska Powiecie Przasnyskim znalezioną powieszoną, na drzewie kobietę, lat około 20 mającą wzrostu miernego, budowy ciała mocnej włosów blond, rzadkich, oczu jasnych, twarzy ściągłej, ubraną w sukienkę perkalową jasną w kratki różnego koloru miała pod suknią dwiespódnicę perkalowe ciemne w jasny deseń i watówkę perkalową szarą, a na sobie koszulę płócienną białą, kołnierzyk płócienny bawełniany szydełkową robotą robiony z kartonową chusteczką i rękawki kartonowe, oraz fartuszek w paski białe i czerwone chustkę bawełnianą szarą, pończochy na nogach bawełniane białe, i buciki czarne skórzane. Wzywa każdego ktoby o pochodzeniu i nazwisku tej kobiety wiedział, aby Sądowi tutejszemu lub najbliższemu swego zamieszkania doniósł.

Pułtusk dnia 6 (18) Czerwca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Dembowski

(N. D. 2835) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łomżyńskiego.*

Zapozywa Feliksa Gołęgowskiego z wsi Dąbrowa Łazy Ogu Tykocińskiego pochodzącego jako z pobytu niewiadome o, aby dla posłuchania wyroku w sprawie pko niemu wydanego, w przeciągu dni 30 w Sądzie tutejszym stawił się gdyż po upływie zakreślonego terminu zł ukrywającego się przed wymiarem sprawiedliwości uważanym będzie.

Łomża dnia 1 (13) Czerwca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Podbielski.

(N. D. 3048) *Sąd Policji Prostej Okręgu Łowickiego.*

Dnia 16 (28) Maja r. b. dostrzeżone zostały w lesie Chodakowskim w Okręgu Łowickim wiszące na drzewie zwłoki człowieka nieznanego wieku lat 45 mieć mogącego, wzrostu dobrego, twarzy okrągłej, nosa płaskiego, oczu niebieskich, włosów na głowie ciemno blond, nieco siwawych, wąsów rudawych krótko podstrzyżonych, ubrany był on w kaftan biały żołnierski bez guzików, pod spodem miał koszulę białą płócienną grubą, spodnie korcikowe szare, buty juchtowe grube, prócz tego na ziemi około niego leżał szynel żołnierski podarty z guzikami, na których był N. 19, worek płócienny biały a pod nim trochę jadła składającego się z chleba, słoniny i gumółek, chustka biała gruba i kilka innych płatów, futerzka cywilna z daszkiem i kaftan czarny żołnierski z guzikami, z których część była opatrzona orłem, a część N. 14. Ktoby posiadał wiadomość o nazwisku, pochodzeniu i przyczynie powieszenia tego człowieka, obowiązany jest donieść o tem najbliższej władzy Policyjnej lub Sądowej.

Łowicz dnia 18 (30) Czerwca 1863 r.

Asesor Trybunału p. o. Podsędka,
Asesor Kolegjalny, Znajewski.

(N. D. 2851) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Jędrzejowskiego.*

Wzywa Karola Eberlein v. Bajerlejn b Smarownika na Stacji Kolei żelaznej Myszków aby dla złożenia tłomaczenia w własnej sprawie w Sądzie tutejszym w ciągu dni 30 stawił się, gdyż inaczej listami gończemi ściganym będzie.

Chęciny dnia 19 Czerwca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Waniewicz.

(N. D. 2852) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Lubelskiego.*

Zapozywa Wincentego Zwolińskiego mularza dawniej we wsi Olchowcu zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby w przeciągu dni 30 od daty niniejszej przybył do Sądu tutejszego dla wysłuchania wyroku Sądu Kryminalnego Gubernii Lubelskiej dnia 18 Lutego (2 Marca) b. r. zapadłego lub o miejscu zamieszkania Sąd nasz zawiadomił, w przeciwnym bowiem razie z nim w myśl prawa postąpionem zostanie.

Lublin dnia 8 (20) Czerwca 1863 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Kolegjalny, Bóbr.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 2836) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łomżyńskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Walentego Lutaszewskiego b. strażnika tabacznego przedostatnio w mieście Łomży zamieszkałego, a teraz z pobytu niewiadomego jako wyrokiem Sądu Apelacyjnego na miesiące 4 do domu roboczego skazanego i przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się ściśle śledziły, a za ujęciem Sądowi tutejszemu dostawić raczyły. Rysopis jego osoby jest następujący ma lat 48, wzrost średni, twarz okrągłą, oczy siwe, włosy blond nos mierny, znaki żadne.

Łomża dnia 1 (13) Czerwca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Podbielski.

(N. D. 2833) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem bezpieczeństwem publicznem w kraju czuwające aby, 1. Józefa Burak lat 40, wzrostu dobrego, twarzy ściągłej, oczu czarnych, nosa miernego, włosów blond, włościanina z wsi Widgiry gminy Wojtkobole. 2. Adama Maczuliza lat 33 wzrostu dobrego, włosów na głowie ciemno blond, twarzy ściągłej bladej, nosa ściągłego, włościanina z wsi Budwiecie gminy Ross obydwóch z powiatu Kalwaryjskiego zmiejsca zamieszkania zbiegłych o gwałtowne napady usiłowane zabójstwo podpalenie i rabunek obwinionych, ściśle śledziły a w razie ujęcia pod ścisłą strażą do Sądu tutejszego dostawić zechciały.

Kalwarja d. 20 Maja (11 Czerwca) 1863 r.

Sędzia Prezydujący, de Johne

(N. D. 2837) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kieleckiego.*

Wzywa wszelkie władze nad bezpieczeństwem kraju czuwające, aby na Michała Samborskiego, lat 20 mającego, kawalera, za pochodzącego z Jaśic, z Beżyrku, Żabno, Galicji Austrjackiej podającego się, ostatnie zamieszkanie w mieście Stopnicy w skazującego, o kradzież i wyłamanie z aresztu obwinionego, baczną uwagę zwracały, wrazie pojawienia się onego ujęły i wprost Sądowi tutejszemu odstawiły.

Kielce d. 7 (19) Czerwca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Miciński,

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 2414)

NIEZRÓWNANEJ DOSKONAŁOŚCI WYROBU SZAFY OGNIOTRWAŁE.

które przeszły próby ognia, do przechowywania kosztowności i dokumentów po cenach dotąd nie praktykowanych u **Pik** Optyka miasta Stołecznego Warszawy Ulica Miodowa Nr. 497*a*.

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 3105) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Na zasadzie doniesienia Kolektora Loterji Maurycego Goldsztejn w mieście Warszawie, podając do wiadomości, iż los pod Numerem 15,051 z 3ej Klasy 101 Loterji przypadkowo zaginął, ostrzega zarazem teraźniejszego posiadacza, że żadnej korzyści z takowego nie odniesie, gdyż wygrana tylko Właścicielowi w kontroli Kolektora zapisanemu wypłaconą zostanie.

Warszawa d 25 Czerwca (7 Lipca) 1863 r.

Naczelnik Urzędu, Loeschern.
Sekretarz Urzędu, J. K. Noiński.

(N. D. 3132) Ostrzegam strony interesowane, że na mocy prawnych tytułów, jestem właścicielem dóbr Boby lit. C. w Gubernii Lubelskiej, Powiecie Zamojskim położonych. Wszelkie więc jakiekolwiek umowy zmierzające do nabycia części tych dóbr, zawierającym takowe żadnego skutku nie przyniosą, a osoby, które w tej mierze działać usiłują, na odpowiedzialność narazić się mogą.

Odpowiedzi, jakie na skutek tego ostrzeżenia nastąpią, będą tylko środkiem do wprowadzenia w błąd łatwowiernych, a wszelki proces napastniczy odparty zostanie.

Warszawa d. 9 Lipca 1863 r.

Romuald Jarkiewicz.

(N. D. 2936)

Z powodu zaginięcia dowodu Banku Polskiego, pod Nr. 50,038 w roku 1852 wydanego na złożoną w Banku sumę rs. 150 kaucji za zastępcę do wojska Jana Gurczyńskiego, czyni się niniejszem zastrzeżenie własności, a to dla wiadomości interes w tym mieć mogących.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.